№ 274 — Rocznik X. Piątek, 27 listopada 1868.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych. Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 del.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht Lubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób Feyman; w Krotoszynie: Ludwik Cieplerski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

Wszelkie przesyłki pieniędzy i korespondencye dotyczące inseratów i przedpłaty, powinny być adresowane do **Ekspedycyi lub Administracyi Dziennika Poznańskiego** a nie do **Redakcyi**, co przypominając Szanownéj Publiczności, zauważamy, iż w przeciwnym razie za możliwe zwłoki odpowiadać nie możemy.

Administr. Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 listopada.

Nordd. Allg. Ztg powraca dziś raz jeszcze do spraw rumuńskich i odpierając podejrzenia, które jéj zdaniem umyślnie prasa wiedeńska rzuca na Prusy, by zniechęcić względem nich opinią publiczną w Europie i rozdrażnić Węgry widmem rzekomego aliansu rumuńsko-pruskiego, dowiadcza kategorycznie, że rząd pruski dalekim jest od mieszania się do wewnętrznych spraw Rumunii i byłby wątpienia ostatnim w uniewinnieniu jakiegokolwiek zamachu gabinetu bukaresztskiego na Siedmiogród. W końcu przestrzega organ hr. Bismarcka Węgrów, by nie dali się schwycić na wędkę, zwracając ich uwagę na głos paryskiéj La Presse, pozostającéj podobno w bliskich stósunkach z księciem Metternichem, która już dziś z radością woła: „że łatwo być może, iż te same Węgry, które Prusy pobudziły do politycznego życia, niezadługo znajdą sposobność powrócenia Austryi utraconych przez bitwę pod Sadową wpływu w Europie i chwały wojennéj.“

Tak korespondent polityczny jak kronikarz nasz pasuje obszerniéj zastanawiają się w listach swych, zamieszczonych poniżéj, nad wewnętrznemi stósunkami obecnemi Francyi i znaczeniem dzisiejszéj opozycyi. Godne uwagi pod tym względem są przedewszystkiém szczegóły, które kronikarz nasz podaje o ugrupowaniu się stronnictw francuskich. Z obu listów wypływa, że położenie dynastyi cesarskiéj bynajmniéj nie jest tak zagrożone, jakby to z sprawozdań niektórych dzienników niemieckich o manifestacyach opozycyjnych wydawać mogło. Wszakże nie zdzilibyśmy rządowi cesarza Napoleona zbytnio igrać ogniem.

Wybory w Anglii już ukończone niemal, pozwalają przypuścić, że opozycya liberalna w parlamencie przeszło do głosów liczyć będzie. Mimo to postanowił przecież p. Disraeli nie ustąpić od steru bez stoczenia ostatecznéj walki. Dopiero gdy parlament uchwali votum niezaufania, teraźniejszy premier złoży broń, pokonany na polu walki.

Włoska izba poselska wybrała marszałkiem swym nie pana Ratazzi, ale pana Mari, wicemarszałkiem zaś pana Cordini. Po uskutecznionym wyborze zainterpelowała natychmiast lewica rząd z powodu stracenia w Rzymie na rozkaz władzy papieskiéj politycznych więźniów Montesa Tognettiego, na co p. Menabrea odpowiedział, iż mocno nad tym krokiem Stolicy Apostolskiéj ubolewa.

Z Hiszpanii coraz mętniejsze dochodzą nas doniesienia. Zdaje się, że rozmaite stronnictwa nurtują kraj, tworząc ogólny zamęt. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik pod rubryką właściwą, tu dodamy tylko, że obecnie podejrzywają korespondencye paryskie cesarza Napoleona o sprzyjanie potajemne kandydaturze króla Fernanda portugalskiego. Hr. Avila poseł dworu lizbońskiego w Paryżu po dwakroć był już przyjmowany w Compiègne, co zapewne główny dało pochop do owych pogłosek.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył bibliotekarzowi francuzkiego senatu Karólowi Edmundowi Chojeckiemu w Paryżu nadać król. order koronny drugiéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 20 listopada.

α Bank polski otrzymał rozkaz używania w korespondencyi języka moskiewskiego nietylko z władzami rządowemi, ale nawet z osobami prywatnemi. Rozkaz ten jest tak kategoryczny, że zabrania nawet używania osobom prywatnym języka francuskiego lub niemieckiego; o polskim naturalnie nie ma i mowy.

Podana przez Ostsee Zeitung i przedrukowana przez niektóre prowincyonalne gazetki wiadomość, jakoby kupcy w Warszawie silnie byli zachwiani i zdążali szybkim krokiem do bankructwa, jest po prostu tendencyjnie wymyślonym fałszem w celu osłabienia za granicą kredytu kupców tutejszych. W stanowczych słowach przeczy téj wiadomości tutejsza Gazeta Handlowa, która słuszną czyni uwagę, że domy pierwszo i drugorzędne nawet na chwilę nie były zachwiane. Bankructwa, rzadsze w każdym razie jak zagranicą, odnoszą się do kupców 3 i 4 rzędnych.

Prawie jednocześnie, kiedyście wydrukowali mój list o prześladowaniach kalendarzy warszawskich przez pana Szrajera, otrzymał tenże za gorliwą służbę stopień asesora kolegialnego. Widzicie więc, że to, co pisałem, oparte było na słusznych przewidywaniach.

Biskup chełmski Michał Kuziemski, zatwierdził wszystkie niecne rozporządzenia swego poprzednika Wójcickiego i przygotowuje obecnie drugi list pasterski, w którym ma surowo zabronić odprawiania nabożeństwa w naszych kościołach księżom unickim.

Towarzysz ministra sprawiedliwości objeżdża obecnie gubernią płocką.

Redakcya Słowianina nadesłała siedm numerów swojego pisma Przeglądowi Tygodniowemu, który odmawia wyrażenia swojéj opinii o tym pamflecie, ponieważ polityka nie wchodzi w zakres pism literackich. Śmieszny jest ten pan Turowski. Wie dobrze, iż u nas zdania o polityce swobodnie wypowiedzieć nie można; domaga się od pism warszawskich rzeczy niepodobnéj. Gdybyśmy zaś mieli wolność słowa, może być pewny pan Turowski, że chór potępienia owitałby jego wydawnictwo, nie bardzo się różniące od Dziennika Warszawskiego.

Na miejsce pana Estrajchera mianowany został podbibliotekarzem Biblioteki Głównéj Dr. Hipolit Skimborowicz.

Zmarł w naszym mieście przed kilku dniami Samuel Orgelbrand, księgarz i zasłużony wydawca Encyklopedyi Powszechnéj. Ta energiczna ręka wydawnictwa nie tak łatwo da się u nas zastąpić.

Lwów, 21 listopada.

(3) Znanym musi być czytelnikom Dziennika wypadek, jaki się wydarzył niedawno na kolei czeskiéj, a w skutek którego kilkudziesięciu do Pragi jadących żołnierzy postradało życie. Zdawałoby się, że okropne to wydarzenie będzie przestrogą dla wszystkich zarządów, urzędników i sług kolejowych, a jednak tak nie jest niestety. Wczoraj mało co brakowało, aby się podobne nieszczęście na naszéj lwowsko-krakowskiéj kolei nie wydarzyło. Pociąg towarowy, który wczoraj ztąd odszedł do Krakowa, powinien się był zatrzymać w Radymnie. Tymczasem, czekający na stacyi téj na nadchodzący pociąg urzędnicy i posługacze spostrzegli ze zdziwieniem i strachem że pociąg ten w całym pędzie przez stacyą przeleciał, nie stanąwszy, ani nie zwolniwszy pędu. Naczelnik stacyi kazał natychmiast zatelegrafować do Krakowa, aby pociąg osobowy, który właśnie miał był odejść do Lwowa, powstrzymano, gdyż mógłby łatwo zetknąć się z pędzącym a jak widać przez nikogo nie prowadzonym i nie kierowanym pociągiem towarowym, który dopiero przez Radymno przeleciał. Konduktorowie, jedący tym pociągiem towarowym, przestraszeni także okolicznością, że pociąg nie zatrzymał się w Radymnie, jak był powinien, lecz z coraz większą pędzi szybkością, poczęli z miejsc swoich, niemogąc się wśród huku i szumu lokomotywy, maszynisty dowołać, złazić i zwolna z największą trudnością i niebezpieczeństwem przełazić wśród pędu z tylnych wagonów na przednie, by się zbliżyć do lokomotywy. W końcu udało się jednemu z nich z największém narażeniem się przebyć cały łańcuch w pędzie będących wozów towarowych i dostać się do lokomotywy. Jakież było jego zdziwienie, gdy spostrzegł tak maszynistę jak i obsługującego lokomotywę palacza w najgłębszym śnie pogrążonych! Obudziwszy ich, zapobiegł nieszczęściu, które łatwo mogło się było wydarzyć. Obydwaj tak lekkomyślnie obowiązek swój spełniający, maszynista i palacz, tłómaczą usnięcie swe tą okolicznością, że od dni pięciu i tyluż nocy są ciągle w służbie, w skutek czego tak upadli na siłach, że mimo woli usnęli. Śledztwo, które z tego powodu wytoczono, wykaże zapewne, na kim ciąży wina; na każden sposób tak maszynista jak i palacz, którzy tak ciężkiego dopuścili się przewinienia, lekkomyślność swoją srogo odpokutują.

Kolega mój tutejszy, pisząc o nowych zabiegach rządu moskiewskiego w celu urządzenia konsulatu we Lwowie, wyraził nadzieję, że usiłowania te skutku nie odniosą i że pan Beust swéj uprzejmości dla rządu carskiego tak daleko nie posunie, by na utworzenie konsulatu moskiewskiego we Lwowie zezwolił. Przyznam się, żeśmy tu wszyscy mieli tę nadzieję, która atoli okazała się podobno zwodną, gdyż, według najnowszych doniesień z Wiednia, miał już rząd na utworzenie tego konsulatu zezwolić, co zresztą, wnosząc z radości panującéj między naszymi tutejszymi Ruskimi, którzy już dla przyszłego konsulatu szukają stosownego pomieszczenia, jest więcéj niż prawdopodobne.

Wiadomo, jaki obecnie panuje w Czechach ucisk, jak prześladowane są dzienniki czeskie, jak surowo zakazywane wszelkie zgromadzenia, jak ścigane wszelkie objawy narodowego życia Czechów. Postępowanie to władz rządowych w Czechach wielu ma jednak obrońców, dowodzących, że wszystkie narodowe objawy czeskie, że cała czeska opozycya są wynikiem agitacyi moskiewskich, w obec których widział się rząd austryacki zmuszonym najsurowszych użyć środków. „Sit sibi,“ być może, że przy bardzo dobrych chęciach i wielkiém wytężeniu możnaby znaleść argumenta jakieś na usprawiedliwienie tego postępowania władz austryackich w Czechach, czémże jednak wytłómaczyć podobne postępowanie władz tutejszych względem Czechów tutaj wśród nas zamieszkałych? We Lwowie jest dość znaczna liczba Czechów, a to urzędników — (resztek téj ogromnéj armii biurokratycznéj, którą dla giermanizowania nas niegdyś cały kraj zalewano) — rzemieślników, nauczycieli muzyki i muzyków w ogóle, a w końcu wojskowych mianowicie artylerzystów, gdyż do téj broni największą liczbę Czechów przydzielają. Owóż Czesi ci żyją ze sobą w dość ścisłych stósunkach, schodzą się na wspólne biesiady, na nabożeństwa, wspólnie obchodzą uroczystości swoje narodowe itd.

Tegowszystkiego nie mogą władze zabronić Czechom, mającym stanowisko niezawisłe, ale urzędnicy, a szczególnie wojskowi, pod najściślejszym w tym względzie są dozorem; stan oblężenia, w Pradze zaprowadzony, odnosi się widocznie także do Czechów tu zamieszkałych. Na poparcie tego, co mówię, przytoczę kilka tylko faktów: Jeden z tutejszych traktyerników otworzył naprzeciw koszar artyleryi na przedmieściu Grodeckiém traktyernią „pod koroną czeską.“ Czesi tutejsi traktyernią tę, w któréj muzyka wojskowa często narodowe czeskie i polskie kawałki odgrywała, licznie odwiedzali. Owóż przed kilkoma dniami wezwał do siebie dyrektor policyi rzeczonego traktyernika i dał mu radę, aby, jeżeli chce uniknąć wielkich nieprzyjemności, zmienił godło swéj traktyerni, bo rząd nie chce, aby istniał nawet szynk „pod koroną czeską.“ Pan W., który nie miał najmniejszéj ochoty wchodzić z policyą w kolizyą i narażać się na owe wielkie nieprzyjemności, usłuchał życzliwéj rady dyrektora policyi i zdjął z ponad swéj traktyerni szyld, wyobrażający ową tak straszną „koronę czeską.“ Równocześnie zakazano wszystkim muzykom wojskowym odgrywać w miejscach publicznych pieśni czeskich jak „Hej Slowane!“ „Hde domów mój“ itd., przyczém dla proporcyi zakazano im także grywać krakowiaki, marsza Dąbrowskiego i inne patryotyczne pieśni polskie. Co do mnie nic przeciw zakazowi grywania naszego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ nie mam. Grywanie téj wzniosłéj pieśni naszéj, tego najwspanialszego narodowego hymnu naszego przez kapele austryackie wydawało mi się zawsze ironią, a grywanie pieśni téj po szynkach profanacyą. Mimo to wszystko zakaz, o którym mówię, w państwie konstytucyjném pod ministerstwem tak strasznie „liberalném“ jest doskonałą tego liberalizmu ilustracyą. Co do sprawy naszych lwowskich Czechów dodam jeszcze, że artylerzystom czeskiéj narodowości surowo zabroniono odwiedzać niektóre kawiarnie i szynki, w których zwykli się schodzić Czesi cywilni; najciekawszym jest jednak pod tym względem właśnie co wydany nakaz pułkownika V pułku artyleryi. Doniesiono mu, że artylerzyści Czesi czytują dzienniki czeskie, i że takowe przechowują w kieszeniach swych płaszczów. Cóż więc pan pułkownik czyni, aby zapobiedz téj niebezpiecznéj lekturze? Oto kazał wszystkie kieszenie u płaszczów swych żołnierzy pozaszywać! i dziś biedacy ziębną w ręce, których w pozaszywanych kieszeniach ogrzać nie mogą.

Odczyty dla kobiet, urządzane przez towarzystwo pedagogiczne, są nadzwyczaj licznie odwiedzane. Wczoraj było ze dwieście pań na odczytach, tak, że brakło miejsc do siedzenia.

Dziś rozpoczęły się odczyty popularne dla „klas pracujących,“ urządzane przez tutejszą filią „towarzystwa przyjaciół oświaty ludu“ po różnych dzielnicach miasta. Pierwszy odczyt miał dziś na przedmieściu „Zieloném“ w lokalach szkoły Elżbiety pan Merunowicz, współpracownik Gazety Narodowéj „o obcowaniu z ludźmi.“ Celem tych wykładów jest pobudzenie rzemieślników naszych do samoistniejszego myślenia, do poznania właściwego stanowiska, jakie zajmują w społeczeństwie i w ogóle zaznajomienia ich z tém wszystkiém, co im najniezbędniéj wiedzieć potrzeba. Zarazem będzie się udzielać nauka czytania i pisania tym, którzy tego potrzebują.

U was, jak z Dzien. Pozn. widzimy, zebrano już dla dotkniętych powodzią Szwajcarów blisko 500 talarów, u nas złożono dotąd do 500 guldenów, między któremi jest 230 guldenów ofiarowanych przez Włodzimirza hr. Dzieduszyckiego.

Paryż, 23 listopada.

Z. Dziś nowin politycznych właściwie nie ma. Dzienniki albo przeżuwają jeszcze artykuł Nord-Deutsche Allg. Ztg, zaprzeczający mięszaniu się Prus do intryg

Kronika Paryska.

wioły opozycyjne w chwili obecnéj i manifestacye przeciw rządowi. Trzéj zmarli: Havin, Rossini i Rotszyld.

L. Sądząc z pewnych objawów, czytując opozycyjne dzienniki i mnożące się pamflety, możnaby wnosić, że w tutejszéj atmosferze politycznéj zanosi się na burzę, że nawet dzisiejszemu rządowi grozi jakaś bliska a nieunikniona katastrofa. Nie myślę przecież, aby rzeczy tak daleko zaszły, jak twierdzą ci, co w obecnych manifestacyach upatrują stanowczą klęskę dla cesarskiéj dynastyi.

Przeważna większość we Francyi jest niezawodnie dla cesarstwem, mianowicie po wsiach, gdzie pamflety nie dochodzą i gdzie dzienników nie czytują. Ludność wiejska skarży się wprawdzie na podatki, nie jest zadowolnioną z nowego prawa o poborze wojskowym, ale tém wszystkiém nie tylko o zmianie rządu nie marzy, ale gotowąby była w danym razie dynastyi bronić.

Klasa ouvrierów wzięta w masie nie jest także rządowi nieprzyjazną, chociaż nie idzie za tém, aby do tego rządu gorąco była przywiązaną. Ma ona dziś podobno na widoku przedewszystkiém własny materyalny interes. Władza dzisiejsza, chcąc przeprowadzić wedle swéj myśli wybory, oddawna schlebia téj klasie, wszystko robi, aby jéj dobrobyt zapewnić — mniéj się za to troszczy o jéj oświatę i wykształcenie. Nie wachano się nawet korzystać z niechęci, jaką ouvrierzy do klasy mieszczańskiéj żywią, i udało się władzy, opierającéj się na téj niechęci, już nieraz przy wyborach kandydatów rządowych utrzymać. Środek ten, budzący złe poziome instynkta, może podobno w danym razie stać się zgubnym dla samego rządu a przedewszystkiém dla sprawy cywilizacyi.

Niektórym politykom cesarskim zdawało się, że dokonali wielkiego dzieła, odwracając uwagę klasy roboczéj od spraw publicznych — lecz kto wie, czy tym sposobem nie przygotowano we Francyi jakiego miliona pretoryanów w bluzach, gotowych w chwili zaburzenia oddać władzę więcéj dającemu, bez pytania zkąd ta władza pochodzi i czy ma prawo za sobą. Sądziłbym przecież, że większość ouvrierów przychylną jest cesarstwu, jeżeli nie przez uczucie wdzięczności, to przez interes. Wszelako trudno przewidzieć, czy długo i do jakiego stopnia rząd liczyć może na sympatyą okupującą się kosztem prac olbrzymich, rujnujących i nie dających się bez końca przedsiębrać.

Jedyna i prawdziwa opozycya przeciw rządowi — opozycya uorganizowana i systematyczna istnieje tylko w burżoazyi tutejszéj. Opozycya ta od lat pięciu co dzień szerzy się i wzrasta. Każdy błąd popełniony w górze, najdrobniejsza ze strony rządu usterka wywołują surowe przygany i sądy w téj klasie najoświeceńszéj we Francyi, najruchliwszéj, najbardziéj do życia politycznego wzdychającéj, a zupełnie od tego życia przez cesarstwo usuniętéj. Ta burżoazya francuska czuje się pełnoletnią — pamięta, że losami Francyi przez jakiś czas rządziła — dzisiaj, zepchnięta na drugi plan przez ouvrierów i ludność wiejską, raduje się z każdéj pomyłki rządu, tworzy z tych błędów broń dla siebie, liczy wszystkie awanturnicze i bezskuteczne wyprawy, zapisuje niekonsekwencye polityki zewnętrznéj, wyśmiewa zapowiedzi reform, które nie przychodzą do skutku, i oburza się codzień na drobne prześladowania administracyi.

Otóż ta klasa jest zaprawdę niezadowolnioną z cesarstwa, a w obec konstytucyi, nie dającéj nadziei czegoś lepszego, porusza się ona, szamoce i męczy rząd ciągłą podjazdową wojną. Nie trzeba wszelako myśleć, aby takowe niezadowolnienie z rządu dochodziło aż do pragnienia rewolucyi. Bynajmniéj! Cała owa burżoazya woli niezawodnie rząd cesarski z obecnym porządkiem rzeczy, aniżeli niebezpieczeństwa anarchii socyalnéj, któréj się przedewszystkiém obawia.

Grób deputowanego Baudin stał się pretekstem do manifestacyi, a składkę na pomnik użyto jako środek do większego rozdraźnienia rządu. Sprawa ta, sama z siebie mało znacząca, przybrała większą doniosłość przez proces, jaki dziennikarzom podnoszącym składkę wytoczono. Jeden z dowcipnych pisarzy tutejszych radził, żeby najlepszym środkiem zapobieżenia całéj manifestacyi było, gdyby minister Pinard pierwszy nazwisko swe na liście składkowéj podpisał. Ministrowie podobnych rad zwykle nie słuchają. P. Pinard rozgniewał się i doprowadził do procesu który się nie z wielką dla rządu korzyścią wytoczył. Władza, przyjmując walkę z opozycyą przed kratkami trybunału, naraziła się na to, że wywołano niemiłe o grudniowym zamachu wspomnienia i że zaczęto dyskutować zasadę, na któréj się cesarstwo opiera. Opinia ujęła się naturalnie za oskarżonymi, jak to zwykle w podobnych razach bywa — rozogniły się namiętności stronnicze, a dzisiaj zapowiadają nową i tłumną manifestacyą na grobie Baudina na 3 grudzień, jako rocznicę dnia, w którym ten deputowany na barykadzie poległ. Co rząd w obec téj manifestacyi zrobi? zapytuje się gorączkowo opinia. Czy pozwoli na zebranie urągające władzy — czy téż wyśle na grób żandarmów? Przedstawia się tedy obecnie jedno z tych położeń trudnych, na jakie już nieraz rządy we Francyi wystawionemi były, a z których nie zawsze wychodziły z tryumfem. Tymczasem wykonanie pomnika dla deputowanego Baudin polecono głośnemu rzeźbiarzowi tutejszemu P. Preault, temu samemu, który tak piękną maskę pośmiertną na grobie Mickiewicza w Montmorency wykonał.

Proces, wytoczony dziennikarzom, biorącym udział w ostatniéj manifestacyi, wyprowadził na widownią nowy oratorski talent, który zastępowi opozycyjnemu świeżych sił doda. Adwokat Gambetta, zaledwie dotąd znany z imienia, odznaczył się taką wymową, że już w nim upatrują zastępcę schodzącego z pola i dogorywającego Berryera. Obrona młodego adwokata zrobiła wrażenie na wszystkich, a prezydent trybunału i prokurator cesarski napróżno usiłowali powstrzymać potok słów namiętnych — ich napomnienia gubiły się i głuchły przy silnym organie obrońcy, który nie tylko poruszył słuchaczy znajdujących się w sali, ale pozyskał w całym Paryżu rozgłos. Już nawet P Gambetta proponowany jest na przyszłe wybory jako kandydat do Izby deputowanych w zastępstwie P. Darimon.

Monotonność zabaw i łowów dworskich w Compiègne urozmaiconą została nieco dramatycznym wypadkiem. Jelenie wywróciły z koniem księcia Galii. Sam cesarz nadbiegł w pomoc wywróconemu, ale nie skaleczonemu księciu. Druga wiadomość téj saméj wagi, jaką mogę ze świata dworskiego udzielić, jest ta, że ulubiony koń wierzchowy, na którym cesarzowa Eugenia przejażdzki swe po lesie odbywa, nazywa się Langiewicz. Wnioski, jakieby ztąd wyciągnąć można o polityce dworu francuskiego względem nas, zostawiam samym czyelnikom.

Ostatni tydzień poświęconym był tu prawie wyłącznie wspomnieniom zmarłych znakomitości. Redaktor najpopularniejszego z dzienników, najznamienitszy z kompozytorów muzycznych i najbogatszy z bankierów opuścili świat ten jednocześnie. Żaden z umarłych nieunosi ze sobą wszystkiego do grobu. Havin zostawia po sobie dziennik liczący do 50 tysięcy prenumeratorów — Rossini zostawia wielką sławę, a Rotszyld swoje miliony.

P. Havin wyszedł z szeregów tutejszéj burżoazyi i doskonale uosobistniał tę klasę z jéj zaletami, wadami, z jéj charakterem i dążeniem; przez cały ciąg życia umiał utrzymać się na drugim planie w roli pierwszorzędnéj i wpływowéj. Był dziennikarzem nic nigdy nie pisując, był deputowanym, nie zabierając w izbach głosu — wywierał wreszcie wpływ, choć w działaniu czynnie nie występował. Stojąc na czele dziennika politycznego, najbardziéj czytanego przez masy, jednych zjednywał sobie swą ostrożnością i umiarkowaniem, drugich przynęcał swą opozycyą przeciw rządowi — choć znowu umiał i z tym rządem dobre utrzymać stosunki. Prezydował na wielu zgromadzeniach demokratycznych, ale widywano go też na obiadach w Tuilleries. Niedawno temu w celu postawienia pomnika Voltairowi ogło-

rumuńsko-moskiewskich na Wschodzie; albo komentują — dość z siebie nie znaczącą — notę p. Beusta spowodowaną nowouchwaloném w Austryi prawem o reorganizacyi armii; albo też roztrząsają nowy manifest hiszpańskich republikanów — piękny i wzniosły, ale nie mający jeszcze pozytywnéj wartości, pomimo dość licznych przyzwoleń w Barcellonie, Valencyi i innych miejscach O Baudinie, pomniku dla niego i spowodowanych przez odnowienie jego pamięci procesach, już prawie mowy nie ma — chyba w pół-urzędowych dziennikach, jak np. La France, które ze świeżo ubiegłych wypadków wzięły pochop do powtarzania opozycyi kazań, wciąż na jeden temat, mojém zdaniem bardzo właściwy; na temat: Nie krzyczcie, nie hałasujcie, nie szukajcie szkandalu, ale, jak na uczciwych (loyal) przystało obywateli, używajcie wolności, jaką macie, dla dobra kraju! Pan Berryer jest umierający i przawidywana jego wkrótce śmierć pogrąża w smutku wszystkich uczciwych ludzi, bo rzeczywiście, w wieku dzisiejszym, w wieku tak łatwéj moralności, p. Berryer — pomimo strasznéj namiętności do gry — był, a raczéj jest jeszcze, jednym z prawych w Francyi. Na oddanie mu téj sprawiedliwości zgadzają się jednomyślnie wszystkie stronnictwa i wszystkie odcienia. — Gdyby takich prawych było więcéj, innąby była dziś moralna potęga Francyi i inne jéj w świecie stanowisko.

Nowin więc, powtarzam, i jak widzicie, nie ma; wszystko na dziś nowe streściłem w powyższych kilku wierszach, jedném słowem, dziennikarska posucha. Korespondenci, koledzy moi, zwykli w dnie takie gorzko się uskarzać, narzekać i listy utyskiwaniami napełniać; inni zniechęceni, rzucają pióro, odkładając pisanie na inny raz.... Ja sądzę, pozwalam sobie sądzić, że jak jedni, tak i drudzy nie mają słuszności; jak w innych zawodach życia, tak i w tém pańszczyznianém rzemiośle dziennikarza, powinny być dnie czynne, i dnie większego stósunkowo wypoczynku — poświęcone rozmyślaniu. Gdy wypadki nawałem się tłoczą, zaledwo je wyliczyć jest czas; trzebaż przecie chwili na bliższe ocenienie ich wartości. — Czemuś podobnemu dzisiejszy list mój poświęcam.

Nie masz jak Paryżanin do schwycenia w jednéj chwili najważniejszéj strony każdego wypadku i do określenia jéj jednym wyrazem. Zapytywałem dziś właśnie jednego ze znajomych moich bulwardowców (boulevardiers), co myśli o „manifestacyach Baudin“ (manifestations Baudin), jak je tu nazywają.

— Elles ont été bruyantes, mais elles n'ont pas été populaires! odrzekł zapytany, zamykając całą swą myśl w tych dwóch treściwych wyrazach. Kto zna język Paryżan, zrozumiał. To tyle, jak gdyby był powiedział:

— Demonstracya była hałaśliwa, ale że czcza w sobie, nie odpowiadała żadnéj z potrzeb, ani żadnemu z pragnień ludu, więc w piersiach jego nie znalazła odgłosu; przebrzmiała wrzaskliwie i śladu po niéj tyle, co i po wietrze, który przed chwilą mroził nam twarze.

Rzeczywiście. Kto zna dzisiejszą Francyą, ten się podobnemi objawami nie da zastraszyć. Tak je oceniłem od razu, a jeżeli późniéj powiedziałem, że proces 13 b. m. może mieć nieobliczone konsekwencye, to ze względu, że wprowadził rząd na ślizgą drogę, a nie przeto, bym myślał, że może, bodaj przez następstwa, wpłynąć bezpośrednio na wywołanie wybuchu....

Krzyki dzisiejszych liberalistów francuzkich, republikanów, demokratów, è tutti quanti, poruszają i bawią tylko francuzkie próżniacze mieszczaństwo. lud przeciwnie czuje do nich wstręt, brzydzi się niemi i odpycha je, bo te mu zbytnie przypominają epokę Ludwika-Filipa, epokę, którą nazywa „wiekiem eksploatacyi ludu przez handlarzy pieprzu.“ — Dziś zaś — nie ma co się łudzić, i nikt się nie łudzi — siła przy ludzie! Dzieło to Napoleona III, nie tylko dla tego, że monarcha ten oparł się na masach, ale także i dla tego, że więcéj, niż którykolwiek z poprzedników dla nich zrobił.

Pojmują to doskonale menerowie tutejszéj mieszczańskiéj opozycyi, i dla tego, najnieuczciwsi z nich usiłują rozjątrzyć namiętności socyalne. — Do téj pory propaganda ta podziałała tylko na pijaków i urwiszów, na rodzaj zwany voyon, co to ni wyrobnik, ni mieszczanin,

Pół psa, pół kozy
Niedowiarek boży,

pływający między dwoma wodami i nie prowadzący porządnego życia. — Ouvrier porządny i szanujący siebie na deklamacye mieszczańskich rewolucyonistów odpowiada jedném słowem: („Blague que tout ça; nous en avons eu pendant 18 ans!“ —)

Jest to jakby dosłowne tłómaczenie tego, co powiada Mickiewicz w księgach Pielgrzymstwa do epicierów, „rządzców francuzkich i mędrców francuzkich“:

„Mówicie inaczéj, a czynicie inaczéj!“

Jedném słowem, lud znajduje — możecie temu wierzyć — że pod rządem dzisiejszym ma wolności dosyć, ale że jeszcze mało zarabia, lecz widzi zarazem, że żaden rząd przed obecnym o niego nie dbał, przeciwnie wyzyskiwał go. Rząd cesarski tém najwięcéj zyskuje sobie lud wyrobniczy, że ilekroć oń, o jego sprawy, lub dobry byt chodzi, jego się radzi, jego powołuje delegatów do składu nadzwyczajnych komisyi, i że o nim bez niego nie radzi. — Nie uwierzycie ile ta względność rządu, na pozór tylko konwencyalna, lud pozyskuje, a zarazem ile jest pożyteczną. Nikt mędrzéj o sprawach nie radzi, jak sam interesowany. Dzisiejszy systemat rządowy ouvrierskich komisyi jest plagą dla doktrynerów, ale zbawieniem nie tylko dla klasy wyrobników, ale i dla całego kraju, bo kwestyą socyalną — zagadnienie dzisiejszego czasu — prowadzi choć wolno, ale ku rozwiązaniu.

Jeszcze więc raz wam powtarzam, pomimo wszelkich kaczek, jakie wam przynieść mogą telegramy, lub niemieckie dzienniki, na dziś, w rewolucyą w Francyi nie wierzcie.

W Charente deputowanym został kandydat dynastycznym zwany. Dekret cesarski z daty wczorajszéj zwołuje wyborców z La Manche dla obrania następcy p. Havin.

PRUSY.

* Berlin, 25 listopada. W najbliższym czasie przedłożony zostanie sejmowi projekt do ordynacyi powiatowéj, projekt do prawa o polowaniu, prawo o zabezpieczaniu, ordynacya miejska dla Szlezwigu-Holsztynu, tudzież inne prawa prowincyonalne, pod względem których świeżo sejmy prowincyonalne zdanie swe orzekły.

Komisya sekwestracyjna izby poselskiéj odbyła dziś drugie swoje posiedzenie. Ze strony rządu obecnymi na niéj byli: minister skarbu baron Heydt, tajny wyższy radzca finansów Wollny i tajny radzca legacyjny Abeken. Posiedzenie trwało blizko cztery godziny. W dyskusyi jeneralnéj zabierali głos posłowie doktor Gneist, hrabia Bethusy-Huc, Bender, Kardorff, referent poseł Lent itd. i objawili swe zdanie, że dochody od majątku króla Jerzego, o ile takowe nie zostaną spotrzebowane na administracyą i na obronę przeciwko agitacyom, wpływać powinny do skarbu państwa. Jeden z mówców przemawiał nawet za zniesieniem zupełném układu, zawartego z królem Jerzym, ponieważ tenże przez utrzymywanie legionu hanowerskiego w Francyi postawił się na stopie wojennéj przeciwko Prusom. Członkowie-juryści odstąpili od dawniéj objawianych wątpliwości pod względem jurydycznym i przyznali, że w kwestyi téj nie należy się powodować względami jurydycznemi, lecz politycznemi. Członkowie rządu nie objawili swego zdania. W końcu przyjęto paragraf 1 projektu do prawa w brzmieniu przez rząd podaném. Do paragrafu 2, który znacznych zapewne dozna zmian, podano różne poprawki, które wpierw oddrukowane być muszą, zanim się rozprawy nad niemi rozpoczną. Najbliższe posiedzenie komisyi odbędzie się w sobotę.

Poseł Wachler złożył u laski marszałkowskiéj następujący dodatkowy wniosek do wniosku posła Wölfel: Izba poselska zechce uchwalić: przyjąć projekt do prawa w następującém brzmieniu: Prawo, tyczące się zniesienia §§ 30—33, Część II, Tytuł I powszechnego prawa krajowego i postanowień stojących z niém w związku. My Wilhelm itd. rozporządzamy za zezwoleniem obydwóch izb, co następuje: Artykuł I. Ogólne i prowincyonalne przepisy co do przeszkód w zawieraniu małżeństw z powodu nierówności stanu (§§ 30—33, Część II, Tytuł I powszechnego prawa krajowego), tudzież wynikające ztąd ograniczenia praw żon i dzieci z takich małżeństw, znoszą się. Artykuł II. Prawo to obowięzuje również istniejące obecnie podobne małżeństwa i w nich spłodzone dzieci.

Frakcya „niemieckiego stronnictwa postępowego“ ukonstytuowała się ostatecznie i wybrała do zarządu posłów doktora Bendera, barona Hoverbecka, doktora Koscha, doktora Löwego, Schulzego, doktora Virchowa i doktora Waldecka, trzymającym pióro posła Windthorsta (z Lüdinghausen). Frakcya ta liczy obecnie 41 członków.

Najjaśniejszy Pan zamierza w przyszłą niedzielę po południu wyjechać z książętami krwi do Wernigerode, celem wzięcia udziału w polowaniach, jakie hrabia Stolberg-Wernigerode wydaje. Polowanie w prowincyi hanowerskiéj, o którém była mowa, nie przyjdzie podobno do skutku.

Dnia 20 bm. zebrali się posłowie z prowincyi hanowerskiéj, ażeby się porozumieć pod względem wspólnego postępowania w sprawie przyszłéj organizacyi administracyi rodzinnego ich kraju. Po obszernych rozprawach oświadczyła się znaczna większość principaliter za utrzymaniem jednéj rejencyi dla całéj prowincyi, ewentualnie za prowizorycznem pozostawieniem sześciu starostw krajowych. W podobnym sensie oświadczył się również, jak wiadomo, i hanowerski sejm prowincyonalny. Tylko pięciu posłów było za projektem rządu ustanowienia trzech rejencyi.

Kanclerz Związku północno-niemieckiego hrabia Bismarck powróci, jak donosi Provinzial-Corresp., do Berlina na pewne w dniu 2 grudnia i obejmie sprawowanie wszystkich urzędów, które piastuje. Na otwarciu zatém rady Związku północno-niemieckiego, które się odbędzie dnia 30 bm., hrabia Bismarck nie będzie obecnym.

Tenże organ ministeryalny wynurza nadzieję, że izba panów przyjmie „dla miłego spokoju“ wniosek Guerarda, tyczący się wolności mównicy.

Sesyą sejmu krajowego dla obwodu rejencyjnego w Wiesbadenie zamknięto onegdaj.

Biskup paderbornski doktor Konrad Martin wydać mą wkrótce, w nakładzie Ferdynanda Schöningh, broszurkę pod tytułem: „Wozu noch die Kirchenspaltung? Ein freies Wort an Deutschlands Katholiken und Protestanten.“ (Po cóż jeszcze rozdział w kościele? Otwarte słowo do niemieckich katolików i protestantów.)

AUSTRYA.

* Wiedeń, 23 listopada. Kanclerz państwa baron Beust przybył tu wczoraj z rana z Pesztu a już dzisiaj zamyśla po załatwieniu bieżących spraw ministerstwa swego tam dotąd powrócić. Dzisiaj przybył tu także minister hr. Taaffe. Jak tu słychać, mają obrady delegacyi tak pomyślny i prędki przebieg, że sesya ich prawdopodobnie jeszcze przed dniem 10 grudnia będzie mogła być zamkniętą. Budżety ministerstwa spraw zewnętrznych i ministerstwa skarbu przyjęte już zostały ze strony wydziałów obu delegacyi a we względzie budżetu ministerstwa wojny zdaje się przygotowywać porozumienie, uwzględniające tak nieodzowne potrzedy rządu jak i wymogi oszczędności, jakiéj domaga się reprezentacya kraju. Że dyskusya w izbie panów nad prawem obrony toczyć się będzie w piątek, donosiliśmy już; prawo to prawdopodobnie w tym samym jeszcze dniu en bloc przyjętém zostanie. I o tém także już nadmieniliśmy, że takowe wróci raz jeszcze do sejmu węgierskiego, ponieważ obejmuje zasadniczą zmianę węgierskich uchwał w tym punkcie, że odmawia ministrowi wojny prawo zatrzymania żołnierzy w razie potrzeby na rok jeszcze czwarty pod chorągwią.

Obwieszczenie z czarną obwódką, przylepione na rogach ulic, uwiadomiło wczoraj mieszkańców stolicy, że burmistrz jéj pierwszy, dr. Jędrzéj Zelinka, rozstał się z tym światem w pierwszych godzinach popołudniowych. Dzisiaj otworzoną zostanie ostatnia jego wola, jutro odbędzie się jego pogrzeb.

Dr. Zelinka urodził się 1802 r. w Wischau w Morawii. Lat mając ośmnaście, przybył do Wiednia dla słuchania prawa. Skończywszy nauki uniwersyteckie i uzyskawszy stopień doktora prawa, był przez czas niejaki koncypientem u adwokata. Pragnąc jednak stanowiska niezależnego, starał się o miejsce justycyaryusza w jednym z licznych w owym czasie sądów patrymonialnych. Wtém zawakowało miejsce podobne w dobrach Atzgersdorf i Erlaa, będących własnością prezesa najwyższego sądu, hr. Taaffe, ojca obecnego ministra. W skutek osobistego przedstawienia się uzyskał dr. Zelinka miejsce to. W roku 1830 otrzymał miejsce justycyaryusza w dobrach księcia Stahremberga. Niedługo téż potém ożenił się z Moniką Schoenbichler, panną powabnéj powierzchowności i wybornego charakteru. Małżeństwo to było bezdzietne. W roku 1839 został dr. Zelinka adwokatem a ponieważ wielką część majątku swego ulokował był w akcyach kolei północnéi, wkrótce potém dyrektorem téj kolei. Charakterystycznemi są ponowne jego zaręczenia, jakie dał najserdeczniejszym przyjaciołom, że jako adwokat nie zebrał majątku przez procesa, lecz przez ugody pomiędzy zwaśnionemi stronami. W grudniu 1848 wybrany został do rady gminnéj miasta Wiednia, a jako członek jéj wygotował pamiętny memoryał, broniący zachowania się wiedeńskiéj rady gminnéj w wypadkach dni październikowych przeciw zarzutom ówczasowych władz wojskowych pod gubernatorem Weldenem. W roku 1861 nareszcie dnia 16 czerwca wybrany został burmistrzem stolicy, a odtąd ponownie z początkiem każdego nowego peryodu i to większością, równającą się jednomyślności. W roku 1862 wybrany został członkiem sejmu niższéj Austryi a 1864 zastępcą marszałka tegoż sejmu. W 18 6 rozstała się z tym światem żona jego Monika. Korona powołała go w r. 1867 na członka dożywotniego izby panów.

W nocy z piątku na sobotę skradziono kanclerzowi państwa baronowi Beustowi przez włamanie się do jego pomieszkania w kancelaryi państwa wszystkie dekoracye orderowe. Złodziéj dnia następnego o 10 godzinie przed południem a więc krótko po dokonanéj kradzieży zastawił takowe za 230 flor. u kandlarza, mieszkającego przy Neustiftgasse, który, dowiedziawszy się o wyznaczeniu 200 flor. nagrody za odkrycie sprawcy, zgłosił się z tą kowemi do policyi, żądając zarazem wypłacenia wyznaczonéj nagrody. Sprawcy, któremu wszystkie stósunki lokalne dobrze musiały być znane, dotąd nie odkryto. Uderzającą jest ta okoliczność, że pomiędzy zwróconemi dekoracyami znajduje się klucz szambelański, o którym baron Beust twierdzi, że nie jest jego własnością, lub i jego klucz skradzionym został.

FRANCYA.

* Paryż, 23 listopada. Korespondent paryski Koeln. Ztg pisze dziś także cośmy już wczoraj wspomnieli o Indép. belge, że artykuł Nordd. Allg. Ztg o stósunku Prus do Rumunii zrobił bardzo dobre wrażenie nie tylko w rządowych, ale nawet opozycyjnych kołach. Przyczyną ciągłego podejrzywania Prus o knowanie intrygi z Rumunią, miało być według powyższego korespondenta to, że w Paryżu czerpano wszystkie wiadomości o Rumunii z dzienników wiedeńskich i Correspondance du Nord-Est, które się w téj mierze nigdy o Prusach dobrze nie wyrażały. Artykułowi Nordd. Allg. Ztg miało się zatém udać przekonać rząd francuski o szczerości i rzetelności polityki pruskiéj w kwestyi wschodniéj; kolońskiego korespondent dodaje nawet z swéj strony, że margrabia Moustier nigdy o tém nie powątpiewał i że zawsze był pewien tego, że hr. Keyserling, pruski reprezentant w Bukareszcie, otrzymał od dworu swego instrukcye w tym duchu, w jakim się Nordd. Allg. Ztg o polityce pruskiej wyraziła. Kwestya Szlezwiku, poruszona przez czerwoną księgę cesarstwa austryackiego, nie dała także żadnego powodu do nieporozumienia między Prusami a Francyą w względzie spraw międzynarodowych. Francya według paryskiego korespondenta do Koeln. Ztg nie ma podobno zamiaru mięszania się w kwestyą szlezwicką, pozostawiając tę sprawę mocarstwom interesowanym.

Ostatnie wypadki w Hiszpanii nie bardzo miłe robią wrażenie na rządzie francuskim. Serrano zapadł niebezpiecznie na różę, jenerał Escalente, dowódzca „ochotników wolności“ podał się powtórnie do dymisyi i zerwał stanowczo z rządem prowizorycznym; komitet republikański wydał program, zapowiadający, że między republikanami a zwolennikami programu Olozagi nie ma żadnéj zgody, wybory do kortezów nie nastąpią przed połową stycznia. To położenie rzeczy wywołuje w Constitutionnel następujące skargi: „Co się jeszcze stać może do 15 stycznia, któż to powiedzieć zdoła? Republikańska propaganda po całym kraju, każe się domyślać zgubnych zawikłań. W Escalancie, który ustępuje z urzędu z powodu różnego zapatrywania się z Riverą na zadanie gwardyi narodowéj, znajduje rewolucya człowieka, który jest bardzo zdolny do stawiania barykad i wszczynania rozruchów. Obawy te są jednakowoż może za nadto przesadzone. Rząd prowizoryczny bowiem posiada jeszcze dość siły, władzę i powagę, jak się to okazuje z rozbrojenia ochotników.“ Do Indép. belge piszą, że kandydatura portugalskiego Ferdynanda traci coraz więcéj na widokach. Książe Ferdynand ma się bardzo zajmować wszystkiém, co dzieje w Hiszpanii, a nawet ma udzielać poufnych rad rządowi prowizorycznemu. Olozaga ma w krótkim czasie przybyć do Paryża i ztąd udać się do Londynu; nie opuści on jednak półwyspu w charakterze ministra lub ambasadora Francyi, po powrocie bowiem z zagranicy ma się zająć pracami w przyszłéj konstytuancie jako poseł. Dopiero po ustanowieniu rzeczywistego rządu przyjmie Olozaga dyplomatyczną godność, jaką mu kraj ofiaruje. Obecnie wstrzymują go jednakowoż jego przyjaciele od wyjazdu, obawiają się bowiem, ażeby podczas jego nieobecności nie pokusili się republikanie lub stronnicy don Karlosa zawichrzyć krajem. Tymczasowo ma przybyć do Paryża p. Crespo w charakterze „chargé d'affaires.“ P. Espana były sekretarz Olozagi, został mianowany posłem w Florencyi.

Poruszenie pamięci Baudina nie bardzo korzystnie działało dla rządu cesarskiego przy wyborach. W departamencie Angoulême przepadł rządowy kandydat, pan Boudet, pozyskawszy zaledwie 13,528 głosów, podczas, gdy kandydat opozycyi otrzymał 17,690 głosów.

W tych dniach ma Monitor ma zapowiedzieć zagajenie sejmu na 8 stycznia r. p.

Podczas ostatniego polowania cesarz nabawił się znowu choroby. Słabość tak się wzmogła, że nie mógł być obecnym na przedstawieniu teatralném w Compiègne.

Wiadomość o śmierci Berryera była przedwczesną. Berryer zasłabł bardzo i stracił prawie zupełnie przytomność przeszłéj nocy, ale przyszedł do siebie; lekarze nie mają jednakowoż nadziei, ażeby powrócił do zdrowia

---

sił i urządził składkę narodową, która wiele hałasu narobiła; dziś rozjątrzenie, jakie tym sposobem u ogółu katolików wywołał, złagodzoném zostało na wieść, że ten człowiek, uchodzący za ateistę i wroga religii, skończył życie przykładnie, chrześciańskim i religijnym aktem.

Przeciwnicy polityczni powszechnie oddają sprawiedliwość prywatnym cnotom zmarłego, a my Polacy winniśmy wdzięczną pamięć Havinowi zachować, bo Siècle po wszystkie czasy występował w obronie sprawy polskiéj i stałą dla nas zachowywał sympatyą.

Podczas gdy imię Havina w rychłe tu przejdzie zapomnienie, Rossini i Rotszyld dostarczać jeszcze będą przez parę tygodni wątku do rozmów i do anegdot. Nie myślę tych anegdot powtarzać: jedne z nich są stare i znane — drugie za to świeże i skomponowane dopiero po śmierci obu znakomitości. Rossini miał reputacyą gastronoma i łakotnisia — więc się niekończą opowiadania i powiastki kronikarzy tutejszych, w których twórca Otella i Wilhelma Tella występuje jako mistrz w sztuce kuchennéj i lubownik makaronu.

Chwilowa i błacha ciekawość może sobie w tych anegdotach podobać, zanim długoletni zawód artysty i szereg znakomitych dzieł muzycznych nie staną się przedmiotem do głębszych i poważniejszych studyów. Nikt podobno z tegoczesnych artystów tak świetnego jak Rossini na samym wstępie nie doznał powodzenia. To powodzenie i sława zaczęły się jeszcze na początku obecnego wieku. Z rozgłosem ostatnich bitew napoleońskich szerzył się już rozgłos pierwszych oper Rossiniego. Artysta ten w 16tym roku życia wystąpił z kantatą zapowiadającą niepospolity talent, w 18tu leciech komponował opery, a we dwa lata późniéj po wystawieniu Tankreda i Włoszki w Algierze, imię jego już głośném było w całéj Europie. Odtąd każda podróż po zagranicznych stolicach była nowym tryumfem dla młodego mistrza. Wiedeń pierwszy obsypał go kwiatami, późniéj wieńczył go i przyjmował z uwielbieniem Paryż — wreszcie rozrywała go sobie arystokracya londyńska, a ówczesny król angielski, zapalony wielbiciel muzyki, przyjaźń swą tryumfującemu artyście ofiarował. Przyjaźń ta nie zawróciła przecież Rossiniemu głowy. Tylu królów i książąt widywał w długiém swém życiu, że jak sam utrzymywał, głowy ukoronowane żadnego mu już nie robiły wrażenia. Lecz obojętny na względy i przyjaźń władzców tego świata, co nie jest małą zaletą, był podobno dość obojętnym i na to wszystko co dotyczyło jego ojczyzny. Patryoci włoscy cierpkie i częste robili Rossiniemu z tego powodu zarzuty. Czy maestro na te zarzuty zasłużył, nie wiadomo, ale to pewna, że współrodaków swych starannie unikał i że Paryż stał się dla niego ojczyzną. Ten, którego nazwano łabędziem z Pesaro, pod koniec swego życia śpiewu łabędziego z siebie nie wydał: oddawna tworzyć przestał, a zasklepiony w swéj willi na przedmieściu paryskiém, więcéj ukochał spokój i ciszę od muzyki, i więcéj się troszczył o swe zdrowie jak o sławę.

Jakiekolwiek mogły być wady lub ułomności człowieka, to przecież jako artysta zajmie Rossini wysokie stanowisko w historyi muzyki spółczesnéj, bo posiadał twórczość i samodzielność. Ludzie genialni i utalentowani artyści nie dają się klassyfikować wedle mniejszéj lnb większéj swéj wartości — można ich tylko grupować wedle pokrewieństw duchownych i analogii. Mozart jest pokrewnym Rafaela przez wzniosłość i czystość stylu; Gluck przypomina prostotę i poważną piękność sztuki greckiéj. U Webera przebija fantastyczny żywioł poetów Północy, ukochał on świat tajemniczy, leśny, oblany księżycowém światłem, śród którego rozlega się harmonia jakoby szum mszystych, odwiecznych dębów. Meyerbeer znowu na wzór włoskich mozaistów z XVI wieku z cierpliwością i sztuką zbierał melodye jak kamyczki drogocenne i umiał z nich układać znakomite i wspaniałe obrazy.

Rossini pracował bez znoju i trudu — jego twórczość była łatwą, swobodną, naturalną. Łączył wdzięk z mocą, wesołość z powagą i głębokością. Z tego samego pióra płynęła mu lekka powabna muzyka Barbiera i patryotyzmem brzmiące tony Wilhelma Tella: od scen bufońskich wznosił się do dramatyczności szekspirowskiéj w Otellu i do religijnych hymnów w Mojżeszu i w Stabat. Natura dała mu dwa dary tak rzadko razem się łączące — geniusz i dowcip.

Dziś Włochy i Francya ubiegały się w oddaniu pośmiertnéj czci zmarłemu. Gazety turyńskie wyszły w ramach żałobnych, donosząc o tym zgonie, a rodzinne miasto artysty, Pesaro, wysłało deputacyą domagającą się wydania zwłok ojczyźnie. Zwłoki te jednak, stósownie do wyraźnéj woli zmarłego, spoczywać będą na Père La Chaise i wielbiciele włoscy Rossiniego odbywać będą musieli pielgrzymkę do Paryża.

Obchód pogrzebowy odbył się w kościele de la Trinité z całą pompą. Wykonano mszą skomponowaną przez Rossiniego umyślnie na ten obrząd. Wszystkie znakomitości opery brały udział w odśpiewaniu téj mszy; konserwatoryum muzyczne przysłało swoich chorystów, a panna Nilson odśpiewała Dies irae. Powozy dworu, ministrów i ambasad, długim szeregiem ciągnącym się przez całe bulwary, towarzyszyły pogrzebowemu orszakowi

Rossini zostawia parumilionową fortunę, która po śmierci żony ma przejść do rodzinnego miasta artysty. Tymczasem przeznaczył on w swym testamencie pewną sumę na konkurs muzyczny w Paryżu i ustanowił także doroczną nagrodę 6000 franków za najlepszą operę, którąby odznaczała się melodyą nie zagłuszoną, jak się w testamencie wyraził, żadnym hukiem i hałasem wedle dzisiejszéj mody.

Jeżeli anegdoty, powtarzane tu bez końca o Rossinim, krążą zwykle około przepisów na robienie sałaty i makaronu, to za to przepowiastki i legendy o Rotszyldzie obracają się wyłącznie około pieniędzy. Zmarły baron podniósł i rozszerzył swą fortunę do tak bajecznéj granicy, że imię jego otoczyła także pewnego rodzaju sława. Miał on swój budżet jak konstytucyjne państwa i swe piwnice jak bank francuski: stawiał pałace, doki miasta i budował koleje żelazne. Władzcy tego świata udawali się do jego kasy o pożyczki w czasach wojennych na potrzeby wojenne, a w czasach pokojowych na wydatki pokojowe. W wieku, w którym pieniądze posiadają moc tak wszechwładną, ten baron, wspierający swemi milionami trony, przedstawiał w swéj osobie całą potęgę złota. Oddawna nie musiał on się już niczemu dziwić, nawet własnéj fortunie — lecz zato musiał doskonale wiedzieć, jakiéj są ceny i wartości przekonania i sumienia pewnych ludzi politycznych i pewnych mężów stanu.

Rotszyld posiadał pałace, a w tych pałacach muzea i zbiory, jakim równych nie ma nikt z prywatnych osób. Malarz tutejszy i architekt Eugen Lancy był przy banku nie niby intendentem sztuk pięknych. Nie dziw więc, że zbiory te, gromadzone pod kierunkiem pełnego smaku artysty, a płacone pieniędzmi najbogatszego z bankierów, zawarły w sobie najrzadsze i najcenniejsze przedmioty.

Pogrzeb Rotszylda był skromny — choć orszakowi towarzyszyły wszystkie tutejsze znakomitości i tłumy ludu różnych należące plemion i narodów. Mówią, że przy grobie widziano łzy szczerze wylane przez ubogich, od zmarłego wspieranych. Te łzy nie dadzą zapewne Rotszyldowi tego rozgłosu, jaki mu dały miliony, ale dziwan lepiéj podobno od milionów o pamięci barona świadczą.

Zaledwie pogrzebano jedne znamienitości, już uwaga powszechna zwraca się do tych, co zapewne wkrótce zejdą do grobu. Najdostojniejszy z parlamentarnych mężów, Berryer, dogorywa powoli: siły fizyczne opuściły już zupełnie 80-letniego starca, ale umysł pozostał zawsze jasny i trzeźwy. Przeciwnie się ma z Lamartinem, zachowującym jeszcze cielesne zdrowie przy zupełnej zdziecinniałości umysłu. Ze słynnych ludzi ubiegłej epoki stoją jeszcze zębem czasu niedotknięci Guizot i Thiers. Ten ostatni gotuje obecnie obszerne pięciotomowe dzieło, traktujące o religii, fiozofii, historyi i o sztukach pięknych. Będzie to zatém coś wysoce wszechstronnego, a obudzającego z góry powszechną ciekawość.

Odlew brązowy płaskorzeźby Lenartowicza, przedstawiający przejście Izraelitów przez Jordan, o którym w przeszłym moim liście pisałem, nabyty został przez hr. Ksawerego Branickiego za 5000 fr.

Paryż, 22 listopada.

jest sam przygotowany na śmierć i oczekuje jéj chwili z podziwienia godnym spokojem, który nie- z obojętnością życia graniczy. Ażeby nie wywoły- miercią i pogrzebem swoim żadnéj demonstracyi, się wywieść z Paryża i rozporządził w ostatniéj woli żeby go nie w Paryżu, ale w Angerville pochowano. ryża kazał zabrać wszystkie swoje papiery i listy, że czasem nie dostały w ręce rządu i nieskompromi- osób rządowi nieprzyjemnych.

W Valenciennes skazano pewną kobietę, która prze- dziła z Belgii kilka numerów Latarni Rocheforta, miesiące więzienia i 1000 franków kary.

Książę i księżna Walli, którzy powrócili w sobotę rem z Compiègne, obiadowali dzisiaj w pałacu an- éj ambasady.

W przyszły piątek 27 m. b. wybierają się pp. Moustier, i Metternich, jako zaproszeni trzeciéj seryi, do Com-

ANGLIA.

Londyn, 20 listopada. Ruch wyborczy w Anglii jest powszechnie znany. Energią, zabiegliwością, czuj- przy wyborach, przewyższają Anglicy wszystkie inne ustępują tylko Amerykanom Stanów Zjednoczonych. lni, jak się można było tego spodziewać, wychodzą wycięzko z walki wyborczéj, wzmocnili oni swoje sze- o 15 posłów, podczas gdy torysowie zyskali za- 7 deputowanych więcéj od dawniejszéj liczby. ole wybrano dotąd 376 członków do parlamentu, rych przypada na stronnictwo whigów 247, na tory- 129. Pozostaje jeszcze do wyboru 159 deputowa- z których większa cześć zostanie wybraną przez li- ych; przy wyborach tychże nie będzie żadnéj walki, ie bowiem są pozostanie albo liberalni, albo tylko kon- ywni kandydaci bez rywalów. Natomiast przyjdzie do silnego starcia w 127 okręgach wyborczych; jaki będzie przy tych wyborach, przewidzieć tru- Jakkolwiek jednak w tych ostatnich okręgach wybory dną, liberalni otrzymają zawsze dość znaczną więk- ć i przewyższą liczbę konserwatywnych deputowanych ajmniéj o sto członków. Wybory te nasuwają lon- emu Times następujące uwagi: „Obecne wybory ny zadowolnić tych, którzy się obawiali, ażeby agita- wóch lat poprzednich nie były nadaremnemi. W trzy nie będą zasiadywali na krzesłach parlamentarnych cznéj większości deputowani, pragnący znieść kościół owy w Irlandyi i poprzeć politykę liberalną. Więk- ć ta będzie złożoną z tych samych żywiołów, co po- nia. Większość liberalna będzie silniejszą, mniej- konserwatywna słabszą, i to wszystko. Pierwsza nowego systemu wyborczego przypadła w czasie oko- ności, które ją jedynie mogły utrudnić. Naród miał sobą sprawę, która go pchnęła na drogę największego onizmu politycznego. Kiedy przedmiot walki religii zy, wtedy rozbudzone namiętności przybierają łatwo kter gwałtowności. Sprawa kościoła irlandzkiego wy- a następstwa, jakich żadna kwestya polityczna w na- czasach nie pociągała za sobą. Daléj termin wybo- do przyszłego parlamentu przeciągnął się dość zna- Wyborcy mieli czas rozpatrzyć się w swojém pra- utworzyć odpowiednie kluby, stowarzyszenia i rozpo- usposobienie swych kandydatów. Słowem opinia mogła być pewno i stanowczo wyrzeczona po dość ich przygotowaniach do wyborów. Wypadek tychże nam już znany. Wybrani deputowani są w większéj ci liberalni. Oświadczyli się oni przeciw ministerstwu ącemu i to w większości silnie zorganizowanéj i wię- tanowczéj, aniżeli kiedykolwiek, do przeprowadzenia ch zasad. Nie ulega wątpliwości, że zapragną oni cze więcéj reform, aniżeli im rząd sam przedłoży. Je- się jednak zastanowimy, jakim to ludziom poruczone ało zadanie reprezentowania kraju i kierowania jego tyką, to trzeba przyznać, że wszyscy prawie deputowani alni są bez wyjątku umiarkowani. Wybór takich mę- daje jeszcze większą gwarancyą ich wyborcom osią- ęcia swych życzeń, aniżeli sama arytmetyczna prze- ka liberalnych nad konserwatystami. Kandydaci sta- mi przez robotników przepadli przy wyborach zupełnie, go istotnie żałować należy. Co do nas, bylibyśmy chę- widzieli jednego lub dwóch reprezentantów téjże klasy. by się oni mogli nie mało przyczynić do bliższego etelnego wyjaśnienia stósunków robotników. Nieobe- ści tych ludzi należy więcéj żałować, aniżeli tych z ary- kracyi, którzy się uważają za przyjaciół robotników, lub h, którzy się na ich stósunki z stanowiska teoretycznego atrują.“ Główny przedmiot obrad parlamentu angiel- go stanowić będą, jak pisze Times, kwestya kościoła ndzkiego, stósunki rólnicze Irlandyi, sprawy publicznego chowania, wyzwolenia uniwersytetów z pod dawniejszych episów i kodyfikacya praw angielskich.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 22 listopada. Wychodzący w Genui ennik Movimento ogłasza dwa listy Garibaldego, których tenże oświadcza się co do stósunków hiszpań- ch. Pierwszy z tych listów wystósowany jest do reda- wzmiankowanego dziennika, drugi do przyjaciół hi- ańskich Garibaldego; pierwszy brzmi w dosłownem tłó- czeniu: „Kaprera 11 listopada. Mój kochany Barili! ponieważ wybory hiszpańskie uważam za decydujące przyszłości świata liberalnego, ponieważ prócz tego m nadzieję, że szlachetny ten naród, wierny swym chlu- m tradycyom, nie da się porwać obcym wpływom, rzeto mogę sobie może pozwolić następujących uwag, ile uważam się za syna wolnéj Hiszpanii. Wolność wy- nia i wolność dla wszystkich, owoż słowa, które w ogóle łaszają ludzie równego z nami usposobienia. Nie chciał- m, aby pod wyrazem tych maksym rozumiano wolność żurów, taranteli, żmii, skrytobójców i — co najgorszém t ze wszystkiego — morderców dusz. Przy powszech- m głosowaniu powołują się duchowni naturalnie do głoso- wania a głosowanie ich, jakiekolwiek ono jest, przeciw- m zawsze będzie wolności hiszpańskiéj. Pewne objawy okatolików, które podnoszone bywają przez dzienniki li- alne, zniewalają mnie do téj uwagi. Jednakże eszyć się musimy, jeżeli widzimy, że ideę republikańską, óra, jak się spodziewam, zmyje z Hiszpanii kał panowa- a księży, reprezentują najznaczniejsze pisma półwyspu renejskiego. Twój G. Garibaldi.“

Z drugiego listu podnosim, że Garibaldi radzi swym yjaciołom hiszpańskim, aby ogłosili rzeczpospolitą federa- ną i na lat dwa obrali dyktatora. „Nie braknie Hiszpanii żów honorowych — są słowa jego — którzy zdolni są le- j rządzić niż każdy z owych teraźniejszych panów lenni- ych Europy, którzy część tę świata zrobili widownią bez- tannych wojen, siedliskiem niedoli i nędzy. Oby wasi po- wienia godni, waleczni przewódzcy nie popadli w błąd, który popadł ów dobry, łatwowierny Lafayette, który po- stawił Francyi w spadku dwie rewolucye i tyranią.“ List k się kończy: „Powierzcie przeto zdobyte narodowe zechwładztwo przez głosowanie powszechne Kortezom stawodawczym. A te niechaj dopełnią misyi i niechaj najdą w łonie narodu męża, będącego zdolnym, powołać zeczpospolitą do życia, by po dwóch latach władzcy powrócić o rodzinnego ogniska, dokąd towarzyszyć mu będą błogo- sławieństwa jego wdzięcznych współobywateli. Otóż, co życzę narodowego, który kocham. Zawsze wasz G. Garibaldi.“

Z Rzymu donoszą, że ostatniéj soboty rozstrzygniętą została kwestya względem wy tania naczelnika byygantów, niejakiego Bosco. Ujęty on został w roku 1866, bogate niosąc łupy, przez żołnierzy papiezkich, a jako byłego kapitana burbońskiego protegowano go z stron rozmaitych. Papież rozporządził obecnie, aby Bosco wydanym został władzom włoskim, i to stało się w ostatnią sobotę. Co do losu skazanych na śmierć Monti'ego i Tognetti'ego nic jeszcze nie postanowiono; przystęp do Papieża tak jest obecnie utrudzony, że rodzina skazanych wezwała teraz nawet pośrednictwa pułkownika zuawów. Wiadomo, że Monti'ego i Tognetti'ego stawiono przed sąd jako podejrzanych o wysadzenie w powietrze koszar w Rzymie. — Obecnie zajmują się w Rzymie organizacyą gwardyi miejskiéj — guardyi ubrana — na czele któréj stoją principe Lancelloti i margrabia Patrici. Dotąd zapisało się do niéj około 500 osób.

---

* Z dwóch ostatnich listów rzymskich Czasu wyjmujemy następujące szczegóły:

„Ojciec święty po wycieczce do Civitavecchia był cierpiący przez dni kilka, przeziębiwszy się i silnego dostawszy kaszlu, który w tak podeszłym wieku trochę niepokojącym się zd wał; atoli ma się nierównie lepiéj i dnia 9 był w stanie odbyć oddawna obiecaną przejażdżkę do opactwa św. Pawła alle Tre Fontane, na drodze do Ostyi, a niedaleko bazyliki tego apostoła. Opactwo to Pius IX darował od kilku miesięcy sprowadzonym z Francyi Trapistom. Jestto pierwszy klasztor zakonu tego we Włoszech. Ojciec św. ma nadzieję, że się przyczynią do uprawy i przeobrażenia odłogiem leżącéj, a niezdrowéj kampanii rzymskiéj, tego prawdziwego stepu południowéj Europy. Za przybyciem przyjęty był przez kardynałów Pitra, Barili, Milesego opata, komandora tego miejsca, i Antonellego, protektora zakonu Trapistów. Znajdował się tam podobnież jenerał Cystersów i przełożony wielkiéj Trapy we Francyi. Papież zwiedzał jeden po drugim wszystkie trzy kościoły należące do opactwa, a wzniesione na miejscach, gdzie podług podania po ścięciu św. Pawła, głowa jego w trzech podskokach troje źródeł wzbudziła z ziemi. Do każdego z tych kościołów przeznaczył upominek, to jest misterny krucyfiks z kości słoniowéj, pozłacaną puszkę i mszał bogato oprawny W głównéj sali klasztoru, zasiadając na przygotowanym dla siebie tronie, rzekł: „„Spodziewam się, iż będzie mocniejszy od tronu w Civitavecchia który się walił podemną!““ Poczém przypuścił do ucałowania stóp całe zgromadzenie Trapistów, tudzież wiele osób z kraju i obcych, umyślnie przybyłych. Między innymi znajdował się tam pan Maumigny, główny dobrodziéj zakonu Trapistów we Francyi. Od pewnego młodego artysty, który tam był obecny, nabył obraz mozajkowy, przedstawiający Ukrzyżowanego podług Gwidona Reniego i artystę zachęcił łaskawie do dalszéj roboty.

Przygotowawcze do Soboru prace szybko postępują, lubo głęboka otacza je tajemnica. Z Włoch, Francyi, Niemiec, Węgier i Anglii wezwano wielu teologów i uczonych do współpracownictwa. Ci niebawem przybyć mają. Pomimo dumnéj odmowy greckiego Patryarchy w Carogrodzie, o któréj szeroko się rozpisuje dziennik La Turquie, i nieprzychylnych okólników wielu protestanckich zborów w odpowiedzi na encyklikę papieską, spodziewają się, że wielu znakomitych protestantów, którzy przyjazd swój już zapowiedzieli, przybędzie na otwarcie Soboru tak z Europy jak z Ameryki; i że przyjedzie także kilku biskupów schizmatyckich ze Wschodu.

Od dziś dnia już postanowiono uwiecznić pamiątkę Soboru wspaniałym pomnikiem. Szczęśliwy wypadek ułatwił to zadanie, przywracając współczesnym prześliczną kolumnę z marmuru afrykańskiego, którą przed kilku tygodniami znalazł w Emporium romanum nad Tybrem znany starożytnik baron Visconti, a któréj jeszcze nie odkopano w całości. Jestto jedna z najpiękniejszych i największych kolumn, jakie nam starożytność przekazała. Nigdy, jak się zdaje, nie była używaną przez Rzymian; snać wyładowano ją, gdy jakieś niespodziane zaszły wypadki, a Emporium wraz z marmurami z zamorza przywiezionemi zasypane zostało gruzami walącego się pod mieczem różnych barbarzyńców Rzymu. Kolumna ta stanie na Janiculum, przed kościołem św. Piotra in Montorio i będzie ztamtąd panowała nad całém miastem.

Dzienniki włoskie i zagraniczne piszą dziś bardzo wiele o tak zwanym modus vivendi między stolicą papieską a Włochami, a o powolném jego urzeczywistnieniu nie zdają się już wcale wątpić. Jednak o ile mi wiadomo z nader wiarogodnych źródeł, rzeczy nie posunięte jeszcze tak daleko. Przy końcu października wprawdzie rząd włoski za pośrednictwem hr. Armanda, niemniéj jak własnego poufnego ajenta, umyślnie z Florencyi przysłanego, niemałe czynił w Rzymie zabiegi, ażeby przyjść do porozumienia się w tym przedmiocie. Zabiegi te miały głównie na celu zniesienie wszystkich przegród istniejących między Rzymem a królestwem włoskiém, mianowicie zaś paszportów. Jednakowoż nie powiodły się wcale i nic a nic nieotrzymano. Kardynał Antonelli rzekł p. Armandowi: „Już i tak niemało mamy kłopotów z sekretarzami, którzy nam codziennie przybywają za legalnym paszportem; cóżby się działo dopiero, gdyby każdemu dano wolny wstęp do Rzymu?“

Atoli pomimo tak świeżéj odmowy, margr. Banneville nie dał się wcale zniechęcić i niebawem po przybyciu swojém doręczył kardynałowi Antonellemu projekt na piśmie pożądanego modus vivendi. Zasady onego ułożone zostały między gabinetami florenckim a tuileryjskim i wyrażone w programie, do którego p Banneville zdawał się osobliwe przywiązywać znaczenie. Kardynał Antonelli, odebrawszy ten program, rzekł, iż przedewszystkiém musi go należycie rozebrać i podać Ojcu świętemu. Gdy jednak ambasador po odpowiedź wrócił, oświadczył mu, że rząd papieski zgoła na przedłożone sobie warunki przystać nie może. Wie bowiem dobrze, co to jest układać się z rządem włoskim nawet pośrednio, a zła wiara i matactwa, miał rzec kardynał, rządu tego dostatecznie się okazały w świeżéj sprawie długu papieskiego, w któréj starał się koniecznie podejść i zwieść tak papieża jako i Francyą. Pomimo tego, rząd papieski nie przestawał dowodzić uczynności i wyrozumiałości swojéj we wszystkich układach, które li dobro ludności miały na widoku, a nienaruszoną pozostawiały kwestyą zasad, i tę dwór rzymski jak najzupełniéj zastrzega sobie i nietykalną zachować pragnie. Jako zaś dowód słuszności jego do czysto-administracyjnych, a starannie omijających polityczną dziedzinę ustępstw, kardynał przytoczył liczne ugody, odnoszące się do telegrafów, paszportów, poskromienia rozbójnictwa, komor celnych itd. Podał nawet ambasadorowi na poparcie swego twierdzenia nowe rozporządzenie, niebawem potém ogłoszone, a które zmniejsza cło od mnóstwa towarów i przedmiotów przywożonych do Rzymu, a niektóre z nich całkowicie od opłaty uwalnia. Rozporządzenie to miało posłużyć za dowód, że tam, gdzie chodzi o możliwe ulepszenia i ułatwienia nienaruszające zasad, rząd papieski nie potrzebuje obcéj zachęty i posiada dostateczną inicyatywę. Kardynał dodał, iż zniżenie taryfy celnéj było w téj chwili maksymum ustępstw dworu rzymskiego. Więcéj obecnie uczynić nie można dla rządu, który nie chce się żadną miarą wyrzec jawnych dążności stronnictwa czynu do owładnienia Rzymem, a przez usta ministra swego Broglio oświadcza chęć wydziedziczenia do reszty Ojca świętego i ma za naczelnika jenerała Menabreę, nie znajdującego w sobie dość odwagi i siły, ażeby się otwarcie wyprzeć wspólnictwa ze stronnictwem czynu i zrzec się urzędownie wszelkich roszczeń do Rzymu. Jeżeli jednak dobro ludności będzie późniéj wymagało nowych ulepszeń i ułatwień handlowych, tudzież społecznych, rząd papieski pospieszy nadać takowe, zastrzegając po dawnemu nienaruszalną kwestyą zasad. Obecnie zaś uczynić więcéj żadną miarą nie może. Tak tedy margrabia Banneville miał zaraz na początku swego dyplomatycznego zawodu w Rzymie spotkać się z bezwarunkową odmową i stanowczém odrzuceniem żądań. Jednak pomimo takiego niepowodzenia nie przestaje, jak zapewniają, kołatać o całkowite zniesienie komor i paszportów.

Miał także wznowić dawne zabiegi hr. Sartiges i hr. Armanda dla wyrobienia kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi paryskiemu. Rząd francuski zniewolony został znowu do wdania się w sprawę długu i pożyczek papieskich: albowiem rząd włoski wszystkim wierzycielom chce ująć 8 procent, rząd papieski zaś, przelawszy dług i pożyczki, uważa tę sprawę za skończoną, tém bardziéj, że przelanie przez trzecią osobę, to jest przez rząd francuski się odbyło, i że w Rzymie nie chcą wiedzieć wcale o istnieniu rządu włoskiego, nie chcą zatém zapłacić różnicy zwyż pomienionéj. Krzyki wierzycieli zmusiły Francyą do nowego pośrednictwa w téj zmudnéj i rozwlekłéj sprawie. Powiadają, że ojciec św. pragnie znowu odłożyć kardynalski konsystorz aż do marca, aby mianować na nim od razu więcéj niż dziesięciu kardynałów, tak, aby zapełnić wszystkie w świętém Kolegium opróżnione miejsca. Życzy bowiem sobie, aby w chwili otwarcia soboru Kolegium święte w zupełności się znajdowało. Mgr. Mérode w marcu dopiero purpurę otrzyma.

Dziennik Lombardia donosi, iż książę baryatyński otrzymał był list, w którym nalegano, aby w oznaczoném miejscu willi d'Este w Cernobio złożył 10000 fr., a w razie nieuiszczenia się, pogrożono zabiciem carowéj.

Przybył do Rzymu Fuad basza wraz z Rustem bejem i dwoma lekarzami. Powiadają, że stan jego zdrowia znacznie się pogorszył. Papież miał mu ofiarować swego nadwornego lekarza doktora Viale-Prelà. Przyjechał także młodszy syn byłego W. księcia toskańskiego Leopolda, a brat byłego W. księcia Ferdynanda. Stanął on całkiém niespodzianie, a cel jego podróży nie jest wcale dotąd wiadomy.“

HISZPANIA.

* Jeden z paryzkich korespondentów do Koeln. Ztg podaje bardzo ciekawą charakterystykę pochodzącą z źródła hiszpańskiego kilku mężów stojących dz siaj po części na czele rządu rewolucyjnego. „Don Ruiz Zorilla“, pisze powyższy korespondent, „minister handlu i prac publicznych jest na wskroś rewolucyonistą, drugiego jemu podobnego nie znajdziesz w Hiszpanii. Jest on żywą inkarnacyą rewolucyi, dzieckiem nowszych czasów, coś nakształt drugiego Dantona, ale bez chęci do okrucieństw, mały Robespierre, ale bez podstępu. Jego rozsądek jest bardzo zdrowy, jego pogląd bystry i trafny, jego postępowanie pewne i stanowcze, styl elegancki ale nie wyszukany. Dla rewolucyi i jéj naczelników był ten człowiek bardzo pożądany, ile że nie znano go wcale poprzednio; dopóki zaś zasiadywał między kortezami, mało kto się wówczas domyślał, jak silna w nim dusza ukryta. Znano go tylko z wymowy, ale nie domyślano się, że ten znakomity mówca jest równie znakomitym organizatorem. Zażywa on wszędzie wzięcia i dobrego imienia, dla tego téż nie małe na nim pokładają nadzieje. Jeżeli długo pozostanie przy rządzie, to można się spodziewać, że nauki zrobą w Hiszpanii nie mały postęp, szanuje on bowiem w wysokim stopniu nauki i wywiera wielki wpływ na młodzież akademicką. Pan Segasta, minister spraw wewnętrznych nie odpowiada swemu zadaniu. Przedstawmy sobie śp. Havina, zapalonego liberała i dobrodusznego Esparterę a będziemy mieli jakie takie pojęcie o panu Segascie, którego siły umysłowe są zresztą bardzo średnie. Segasta ma najlepsze nadzieje o ostatecznym rezultacie rewolucyi, liczy na zdrowy rozum narodu i na Opatrzność. Jest on bezwątpienia niezdolny, ażeby mógł rewolucyi w czémśkolwiek zaszkodzić, atoli jest on także niezdolny, ażeby jéj pomódz i coś samodzielnego zrobić. Pragnie on decentralizacyi, ale nie ma żadnego wyobrażenia, jakby takową przeprowadzić. O jakimś planie lub programie nigdy on nie myślał. Wszystkie jego uchwały są bezbarwne. Ulegnie on także najsurowszéj krytyce kortezów. Żądają od niego, ażeby sprawy porządkował i przysposabiał dla przyszłego sejmu, ale pan Segasta nie umie sobie wcale poradzić, ulega pod ciężarem zadania, któremu sprostać nie może. O Castelarze powiedzieli monarchiści, że nie umie nic nowego powiedzieć i obraca się ciągle w jednym kole myśli. Times dobrze go scharakteryzował pisząc: „„Dla Castelara nie istnieje żadna prawda oprócz mrzonek jego potycznego umysłu.““ Jest on nie złym mówcą, pisze wyśmienicie, ale wszystko, co mówi i pisze zachwyca więcéj, aniżeli przekonywa. Mógłby on bardzo łatwo wywołać zamieszanie, gwałtowne rozruchy, ale nigdy nie będzie zdolny do spraw publicznych przy normalnych stósunkach. Ma on za wiele fantazyi w planach a za mało taktu w działaniu.“

Na wyspie Kubie dotąd porządek nieprzywrócony. Nie mało miało się przyczynić do zrewolucyonizowania tamtejszéj ludności łagodne postępowanie jenerała Lersundi.

Marszałek Serrano zasłabł dość niebezpiecznie. Lekarze nie dozwalają nikomu zbliżać się do chorego.

Urzędowy dziennik madrycki ogłosił 21 bm. prawo wolności stowarzyszeń publicznych. Każde stowarzyszenie jest zobowiązane podać władzy miejscowéj ustawy towarzystwa i bliżéj określić cel takowego. Żadne towarzystwo nie może ulegać władzy zagranicznéj.

W tych dniach zajmowano się głównie na radzie ministeryalnéj nominacyami posłów na główniéjsze posterunki dyplomatyczne. Fałszywą jest wiadomość, jakoby Olozaga miał być mianowanym ambasadorem w Paryżu. Pan Polo, kontradmirał marynarki, wyjedzie na ambasadę do Londynu, p. Espana do Florencyi, p. Asquerino do Brukseli, pan Alarcon do Sztokholmu, p. de Blas do Hagi, p. Rancès do Wiednia, pan Escosura do Meksyku, p. Navarro do Carogrodu a p. Roberts do Waszyngtonu.

Rząd cywilny Malagi przesłał rządowi prowizorycznemu na ręce ministra spraw wewnętrznych następny telegram: „Malaga gotuje się w téj chwili do wielkiéj demonstracyi republikańskiéj. Od 10 godziny zrana 15,000 ludzi z proporcami na czele przechodzą w tłumach procesyonalnie ulice miasta. Przybywszy przed gmach rządu cywilnego wysłali do mnie komisyą złożoną z deputowanych prowincyonalnych, z radzców municypalnych, z ludzi naukowych, przemysłowych, z artystów, ażebym wyraził waszéj Ekscelencyi, że mieszkańcy Malagi, szanujący zwierzchnictwo narodu, którego wola rozstrzygniętą będzie ostatecznie przez Kortezów, życzą sobie, ażeby Kortezy uchwalili rzeczpospolitą w Hiszpanii.“ Lud zachował się przytém bardzo spokojnie i pokilkakroć wykrzyknął: niech żyje rząd prowizoryczny!

Podobne manifestacye na rzecz rządów republikańskich zaszły w Valez-Malaga, w Oviedo i w innych jeszcze miastach nigdzie nie przyszło do zakłócenia pokoju.

Komitet don Karlosa wydał odezwę do swych stronników w Hiszpanii, w któréj książę zwraca się do swych zwolenników, przedstawiając im, że byłoby rzeczą niegodną, ażeby się nie miał poczuwać do obowiązków względem kraju, ojczyzny, i pozostawiał jéj losy niepewnéj przyszłości. Manifest, wykładając historyczne prawa don Karlosa, przemawia w końcu do rojalistów i republikanów, zapewniając ich, że uznaje najwyższą wolę narodu i że na niéj zamierza oprzeć swe rządy. Manifest ten, wydany w Paryżu 16 listopada, jest podpisany przez hr. Fuentos, prezesa komitetu, hr. Samitier, margrabiego Tamarit, Santjago Lino, członków komitetu i przez sekretarza tegoż, p. Pablo Maroles.

Do wiadomości powyższych dodajemy w następném otrzymane dzisiaj z półwyspu iberyjskiego telegramy.

Madryt, 25 listopada. Dekret ministra spraw wewnętrznych rozporządza, aby, ponieważ kilku gubernatorów przedstawiło niepodobieństwo ukończenia do 1 grudnia potrzebnych do wyborów przygotowań, celem najogólniejszego i swobodnego wykonania głosowania powszechnego wybory do rad gminnych (Ayuntamentos) odbyły się zamiast 1 grudnia dopiero 18 tegoż miesiąca.

Madryt, 24 listopada. Według wiarogodnych doniesień podpisanym został przez ministra skarbu i reprezentanta domu Rothschilda kontrakt z domem tym bankowym, tyczący się pożyczki 400 milionów realów. — Wiele osób podaje do kasy depozytalnéj swe asygnacye pożyczkowe celem ich zamiany.

Telegramy.

Darmstadt, 25 listopada. W mowie, którą sejm krajowy dzisiaj zagajony został, podniósł prezes ministerstwa Dalwigk, że obecny sejm głównie zatrudniać się będzie finansowemi projektami. We względzie położenia ogólnego podniósł minister, że wypowiedziane niedawno przez króla pruskiego słowa o zachowaniu pokoju znalazły wdzięczny odgłos we wszystkich sercach patryotycznych. — Księżna Alice, małżonka księcia Ludwika, powiła dzisiaj syna.

Wiedeń, 25 listopada. Oesterreichische Korrespondenz donosi: Poseł portugalski przy tutejszym dworze margrabia de Santa-Quiteria wręczył cesarzowi listy odwołujące go i otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Następcą jego i to reprezentantem Portugalii równocześnie w Wiedniu i Berlinie zamianowany został margrabiego de Paiva.

Peszt, 24 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu delegacyi węgierskiéj byli także obecni członkowie kroaccy.— Panowie Zsedenyi i towarzysze zainterpelowali ministerstwo, czy i co rząd przedsięwziął dla sparaliżowania niebezpiecznych dla pokoju zabiegów w Rumunii i jakie zabrać zamyśla stanowisko w obec niektórych ewentualności. Ministerstwo odpowie na interpelacyą na posiedzeniu czwartkowém.

Kopenhaga, 25 listopada. Parowiec „La Plata“, mający na pokładzie rosyjską główną linę telegraficzną, przepłynął dziś około Helsingör. — Parowiec „Carolina“, z resztą liny, wypłynął w poniedziałek z Tamizy.

Kopenhaga, 25 listopada. W sobotę przybędą tu na Lubekę książę i księżna Wales.

Frederikshaven, 25 listopada. Okręt „Romelia Gertruida“ z Harlingen, płynący z Kłajpedy z mąką, osiadł na mieliźnie przy wyspie Lasöe i przyprowadzony został przez okręt „Bertha“ pod kapitanem Oltmanns z Hamburga do tutejszego portu.

Paryż, 25 listopada. Monitor wieczorny konstatuje w przeglądzie tygodniowym, że jak w Prusach tak i w innych krajach Europy idee pokojowe są na porządku dziennym. — Stan zdrowia p. Berryer nie zmienił się.

Paryż, 24 listopada. France twierdzi w obec doniesień Hamburger Nachrichten, że poseł francuski w Monachium nie wniósł o wytoczenie procesu przeciw tym dziennikom bawarskim, które się w duchu nieprzychylnym oświadczyły przeciw rządowi francuskiemu. — Patrie oświadcza, że odnośny artykuł Norddeutsche Allg. Ztg stara się wykazać, iż Prusy — a to w obecném położeniu rzeczy jest ważném — w obec kwestyi wschodniéj nie zajmują innego stanowiska jak mocarstwa zachodnie, ponieważ bynajmniéj nie popierają intryg w Bukareszcie. — Patrie wywodzi następnie, że odpowiedzialność cała za agitacye w Rumunii spada na ministerstwo pana Bratiano.

Florencya, 24 listopada. Deputowani zebrali się dzisiaj znowu po feryach jesiennych. Sesyi nie zagajono mową od tronu; doniesiono jedynie urzędownie o znanych już zmianach osobistych w ministerstwie. Wybór nowego marszałka odbędzie się jutro.

Rzym, 24 listopada. Monti i Tognetti (skazani z powodu zamiaru wysadzenia w powietrze koszar Sirtorie'go) straceni zostali dziś rano o 7 godzinie.

Londyn, 25 listopada. Morning Post zaprzecza pogłoskom, że ministerstwo ustąpi dnia 9 grudnia. Gabinet chce — jak się wzmiankowany dowiaduje dziennik — istnieć nadal lub ustąpić stósownie do rezultatu głosowania nad wotum niezaufania, o jakie opozycya wnieść zamierza zaraz po zebraniu się nowego parlamentu.

Londyn, 25 listopada. Według Standard stoczono wczoraj bójki w Tredegar i Blaenavon (w Walii), przyczém kilka osób zabito i raniono. — W Kilbrittain (w hrabstwie Cork) zastrzelono wczoraj podczas walki pomiędzy zwolennikami obu stronnictw kilku wichrzycieli i urzędników policyjnych którzy byli wkroczyli dla przywrócenia porządku.

Ateny, 21 listopada. Nadzwyczajne posiedzenie izby poselskiéj dziś zagajone zostało przez prezesa ministerstwa.

Nowy-Orleans, 24 listopada. (Telegrafem podmorskim). Donoszą z Meksyku, że powstańcy w prowincyi Tamaulipas pobili wojsko rządowe pod dowództwem jenerała Escobedo. Ostatni złożył komendę nad północną dywizyą armii.

Nowy-Jork, 14 listopada. (Parowcem City of Paris). Nowsze i prawie kompletne już sprawozdania wyborcze okazują, że jenerał Grant w stanie Alabama małą większością wybrany został. — Demokraci chcą ważność nowych wyborów municypalnych w Charlestown zaczepić, a jako powód podać okoliczność, że republikanie dopuszczali się przekupstw i pogróżek. — Prawność legislatury Stanu Alabama ma być sądownie badana — Jak słychać, zawerbowano w Nowym-Orleanie około 7000 flibustyerów na wyprawę do Kuby. — Korespondent do New-York-Herald donosi, że miasto Puerto Principe powstało, i że kapitan jeneralny Lersundi wysłał tam dotąd pięć okrętów wojennych. — Wielka liczba osób pod zarzutem zdrady i rokoszu aresztowaną i do Arecibo (w Porto Rico) odprowadzoną została. Myślę, że sąd doraźny wielu z nich skaże na śmierć.

Berlin, 26 listopada. Książę następca tronu i jego małżonka przesłali nadburmistrzowi podziękowanie telegrafem za piękny obchód uroczystości na cześć Schleiermachera, urządzonéj przez władze miejskie.

Florencya, 25 listopada. Izba deputowanych wybrała marszałkiem swoim p. Maria wicemarszałkiem p. Mordini. — Na interpelacyą, dotyczącą stracenia Montiego i Tognettiego, odpowiedział prezez ministerstwa: Rząd uczuł boleść wielką, uważa egzekucyą za błąd polityczny, uwłaczający powadze Papieża. Izba zgodziła się na tę naganę. Następnie przeszła izba do porządku dziennego.

Londyn, 26 listopada. (Telegrafem podmorskim.) Na wybrzeżu Chili i Peruwii uczuto znowu trzęsienie ziemi. — Morze pod Valparaiso przedstawia widok jak przed trzęsieniem w sierpniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 26 listopada Wczoraj ukończono w mieście naszém **wybory na reprezentantów miasta**. W klasie pierwszéj wybrano panów Roberta Ascha, Herrmanna Bielefelda, rzecznika Mützla i radzcę sprawiedliwości Tschuschkiego. Ogólny rezultat wyborów jest dla nas bardzo niepomyślny; w miejsce trzech występujących reprezentantów narodowości polskiéj, zdołaliśmy zaledwie dwóch przeprowadzić, tak że dwudziestotysięczna polska ludność miasta Poznania od Nowego Roku w radzie miejskiéj trzech tylko reprezentantów liczyć będzie, podczas kiedy ludność niemiecko-żydowską reprezentować będzie 33. Ktoby z rezultatu wyborów sądzić miał o stósunku narodowości mieszkańców naszego miasta, musiałby przyjąć, że ludność niemiecko-żydowska jedenaście razy jest liczniejszą od ludności polskiéj, kiedy tymczasem liczy ona zaledwie tyle dusz, co ludność polska. Przyczyny zatém klęski naszéj przy wyborach do rady miejskiéj nie w liczbie dusz, lecz gdzieindziéj szukać należy. Jak wiadomo, nie każdemu mieszkańcowi przysługuje prawo wyboru na reprezentantów miasta, wyborcą jest tylko ten, który najmniéj od 250 tal. dochodu rocznego podatek opłaca; prócz tego wybór jest trzyklasowy, to jest, że kilkudziesięciu, płacących najwyższe podatki w mieście, a zatém należących do klasy pierwszéj, wybiera tylu reprezentantów, ilu wybiera kilka tysięcy uboższych obywateli należących do trzeciéj klasy, lub kilkuset, wybierających w drugiéj. Tym to przepisom przestarzałéj ordynacyi miejskiéj zawdzięczamy taką anomalią w reprezentacyi wszystkich naszych miast. Że my mniéj po miastach podatków płacimy, niż Żydzi i Niemcy, jest rzeczą bardzo naturalną, jeżeli zważymy na stósunki, w jakich polscy mieszkańcy się znajdują. W samym Poznaniu znajduje się falanga złożona z kilkuset urzędników niemieckich, którzy stósownie do pensyi, jaką pobierają, uprawnieni są do wybierania już to w pierwszéj, już w drugiéj, już w trzeciéj klasie, podczas kiedy setki naszych wyrobników, dla tego, że nie mają odpowiedniego dochodu, od wyborów miejskich całkiém są usunięte. Że zaś z współobywateli naszych żydowsko-niemieckich żaden na kandydata polskiego nie da głosu, to stwierdza i tutejsza Ostdeutsche Ztg, wyrażając się w wczorajszym numerze o wypadku ostatnich wyborów miejskich jak następuje: „Wybory reprezentantów miasta, które obecnie z wyjątkiem jednego, gdzie przyjść musi do ściślejszego wyboru pomiędzy panem Janowiczem a panem Lissnerem, ukończone zostały, nie zrobiły na nas — wyznać to musimy — pocieszającego wrażenia. Uważamy przedewszystkiém za potrzebne, ażeby przecież raz wynaleziono pewien modus vivendi pomiędzy niemieckimi a polskimi wyborcami. Politycznego zapatrywania się nie można wprawdzie przy wyborach na reprezentantów miasta całkiém pomijać, lecz nie powinno ono wyłącznie przy tychże dawać miarę. Polska większość w reprezentacyi miejskiéj nie odpowiadałaby ani stósunkom ludności tutejszego miasta, ani naszym skłonnościom; lecz z drugiéj strony pominąć nie należy, że reprezentacya miejska tylko wtedy rozwinąć może błogą działalność, jeżeli z wszystkiemi żywiołami ludności stoi w związku, jeżeli wszystkie żywioły ludności w niéj są reprezentowane. Wydaje nam się nietylko niesłuszném, lecz nadto niekorzystném dla interesów naszego miasta, jeżeli tak ogromna mniejszość — pomiędzy 36 reprezentantami liczyliśmy dotąd 4 reprezentantów narodowości polskiéj — powoli całkiém z rady miejskiéj zniknie. Jakkolwiek w zwartym szeregu polscy reprezentanci miasta w pewnych kwestyach głosują, jedność ich nigdy niebezpieczną stać się nie może przy ich szczupłéj liczbie; natomiast niebezpiecznémby być mogło, jeżeli najdzielniejsze siły wykluczone zostają z zgromadzenia jedynie z powodu ich pochodzenia narodowego. Nowo wybranego reprezentanta miasta pana Jungego chwalą powszechnie jako dzielnego, niezależnego męża; lecz jeszcze żywiéj żałują ogólnie, że zgromadzenie reprezentantów miasta traci w panu doktorze Mateckim członka, który z wielką inteligencyą i bogatém doświadczeniem łączył równą gorliwość dla interesów miasta. Spodziewać się należy, iż z najbliższéj sposobności korzystać będą, ażeby męża tego wypróbowanego pozyskać znowu dla rady miejskiéj....“ Widzimy z powyższego, że nawet Ostdeutsche Ztg, którą zapewne nikt o sympatye dla Polaków nie posądzi, nie bardzo jest zbudowaną z rezultatu wyborów, wczoraj ukończonych, i sama przyznaje, że ludność polska stósownie do swéj liczby w radzie miejskiéj nie jest reprezentowaną.

— * **Towarzystwo nauk przyrodniczych** rozpoczęło wczoraj szereg prelekcyi w chemicznem audytoryum tutejszéj miejskiéj szkoły realnéj, które się przez całą zimę co środę pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem odbywać będą. Pierwszy wykład miał pan inżynier Mayer o żegludze nadpowietrznéj. Na przyszłą środę, dnia 2 grudnia, czytać będzie pan dyrektor doktor Brennecke o Helgolandzie; dnia 9 grudnia tenże o Carogrodzie: dnia 16 grudnia pan dr. Waldstein o naturze i gospodarstwie; dnia 20 stycznia 1863 roku nauczyciel wyższy pan doktor Magener o zjawiskach światła przy całkowitych zaćmieniach słońca; dnia 27 stycznia radzca medyczny pan doktor Leviseur o systemie komórek w kanale trawienia u ludzi; dnia 3 lutego pan doktor Wangerin o kometach; dnia 10 lutego pan doktor Krug o wykazaniu arseniku w przypadkach sądowych; dnia 17 lutego pan Oehlschlaeger o stasfurtskiéj industryi kali; 24 lutego radzca budowniczy miejski pan Stenzel o wentylacyi; dnia 3 marca pan doktor Rzepecki o Trémaux'a „Origine et transformation de l'homme“; dnia 10 marca pan profesor doktor Szafarkiewicz o materyach palnych.

— * Jak to już donosiliśmy, rozpocznie się jutro na wielkiéj sali Bazarowéj **szereg prelekcyi** na dobroczynne cele odczytem pana doktora Osowickiego „o siłach przyrodzonych, ich źródle i wzajemnym stósunku.“ Spodziewać się należy, że już ze względu na sam cel zbierać się będzie na odczyty owe licznie publiczność, tém więcéj, że bilet wnijścia kosztuje w księgarniach pp. Żupańskiego i Leitgebra tylko 5 sgr., a dla uczniów tutejszych zakładów szkólnych nawet tylko połowę téj ceny.

— Dnia 18 bm. odbył się **termin wydzierżawienia lokalów dawniejszego składu soli** Oferty, jakie podano, wynoszą 900 tal. bez uprawnienia składania tamże okowity a 1100 talarów z tém uprawnieniem. Ponieważ panu ministrowi skarbu przysługuje prawo przybicia, przeto licytującym dopiero za trzy tygodnie oświadczone będzie, którego z nich oferta przyjętą została.

— * Na dotkniętych powodzią **Szwajcarów** złożyli: Pani A. Grabowska z Górzna 5 tal. — Pan Anastazy Sypniewski 2 tal. — Pan Budzyński z Kleryki 5 tal. — Ogółem **29** tal. **27** sgr. i **25** franków **84** cent. Dawniéj zebrane **500** tal. i **150** franków odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 27 listopada, Józefata pustelnika; w kalendarzu słowiańskim Tomira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godzinie 3 minut 57.

m **Śrem,** 24 listopada. W przeszłym tygodniu od dnia 16 do dnia 22 b. m. druga serya księży z różnych stron naszego Księstwa przybyła, odbyła rekolekcye w tutejszym klasztorze ojców Jezuitów pod przewodnictwem prowincyała zakonu, księdza Szczepkowskiego. Wzięło w nich udział przeszło 60 duchownych. Z powodu reparacyi mostu na rzece Warcie nie będą mogły przez przeciąg sześciu tygodni przepływać pod tymże szkuty z podniesionemi masztami i takowe winny być spuszczone. Publiczność piesza i jadąca przeprawiać się będzie do miasta i z miasta na promie, niżéj naprawianego mostu ustawionym. Promem tym przecież dla dość stromych brzegów rzeki wozy ładunkowe nie będą się mogły przeprawiać. Podług ogłoszenia rejencyi przełożono też przestrzeń traktu publicznego książsko-jaraczewskiego, rozciągającą się pomiędzy Książkiem i Radoszkowem. Nowa część téj drogi idzie obecnie z Książa na nowomiejskiéj żwirówce aż do miejsca, gdzie tąże zwraca się na lewo, schodzi tamże ze żwirówki, ciągnąc się w prostym kierunku, około 100 prętów wynoszącym, drogą komunikacyjną ku Skóraczewu, zwraca się potém w prawo i to wprost ku Radoszkowu, gdzie dotykając granicy gruntów włościańskich téjże wsi wchodzi znów na trakt dotychczasowy, a potém znowu na lewo zbaczając, prowadzi przez Chromiec do Jaraczewa — W roku 1869 odbywać się będą kadencye okręgowe w obwodzie tutejszego sądu powiatowego w dniach następujących: 1) W mieście Kórniku w tamtejszym ratuszu dnia 11 stycznia, 22 lutego, 5 kwietnia, 10 maja, 21 czerwca, 12 lipca, 20 września, 11 października, 22 listopada i 13 grudnia; 2) w mieście Książu w domu oberzysty Golischa dnia 18 stycznia, 1 marca, 12 kwietnia, 31 maja, 5 lipca, 13 września, 25 października i 29 listopada; 3) w mieście Dolsku w domu oberzysty Ciesielskiego dnia 18 stycznia, 15 marca, 3 maja, 5 lipca, 27 września i 22 listopada; i 4) w Mosinie w domu szkólnym ewanielickim dnia 25 stycznia, 8 marca, 10 maja, 12 lipca, 18 października i 13 grudnia, tudzież w dni następne.

Zestawienia rządowe wykazują, że w roku 1867 w którym Księstwo Poznańskie liczyło 9 gimnazyów zupełnych, popis dojrzałości odbył się na wielkanoc i na św. Michał w ośmiu gimnazyach, tylko na wielkanoc w jedném gimnazyum. Z ekstraneuszami odbywał się popis dojrzałości dwa razy do roku w jedném gimnazyum, tylko raz do roku na wielkanoc w jedném gimnazyum, i tylko na święty Michał w dwóch gimnazyach. W pięciu gimnazyach ekstraneusze do popisu wcale się nie zgłosili. Zgłosiło się do egzaminu dojrzałości tego roku na wielkanoc 26 uczniów gimnazyalnych i 3 ekstraneuszów, na święty Michał 84 uczniów i 4 ekstraneuszów, ogółem 120 uczniów i 7 ekstraneuszów. Dobrowolnie odstąpiło od popisu 7 uczniów i 2 ekstraneuszów, oddalono zaś 4 uczniów i jednego ekstraneusza. Cały popis, tak ustny, jak piśmienny, ukończyło 109 uczni i 4 ekstraneuszów. Z tych przeszło w popisie 103 uczniów i 4 ekstraneuszów, a 6 uczniów przepadło. Jeden nie miał jeszcze 17 lat; dwóch miało po 17 lat, 16 miało po 18 lat, 17 ukończyło 19 lat, 18 miało po 20 lat, 49 ukończyło już 21 lat. Z 4 ekstraneuszów miał jeden lat 20, a 3 przeszło lat 21. Na uniwersytet poszło 80 abituryentów i 4 ekstraneuszów, a nie poświęciło się studyom uniwersyteckim 23. Na krajowe uniwersytety poszło 77 abituryentów i 4 ekstraneuszów, na zagraniczny trzech abituryentów. Poświęciło się teologii katolickiéj 30, ewanielickiéj 7, prawu i ekonomii politycznéj 8, medycynie 16 abituryentów i 3 ekstraneuszów, filologii 13 abituryentów i jeden ekstraneusz, matematyce i naukom przyrodniczym 6, na awans do wojska wstąpiło 7, budownictwu poświęciło się 2, zawodom cłowemu i pocztowemu 4 i przemysłowi 10. W porównaniu do roku 1866 było w 1867 roku 16 aspirantów dojrzałości więcéj, i 9 więcéj złożyło popis dojrzałości.

Szkół realnych liczyło Księstwo Poznańskie 5. Egzamin dojrzałości odbył się dwa razy do roku w jednéj szkole realnéj, tylko na wielkanoc w trzech, i tylko na święty Michał w jednéj. Ekstraneuszów szkoły realne nie miały. Zgłosiło się do egzaminu na wielkanoc 12, na święty Michał 4, ogółem 16, odstąpiło od popisu 2, a reszta 14 złożyła takowy. Niżéj 17 lat był jeden abituryent; 17 lat miał jeden, po 18 lat miało 7, po 19 lat miało dwóch i po 20 lat miało trzech. Na awans do wojska wstąpiło trzech, poświęciło się budownictwu 4, zawodom pocztowemu i cłowemu 5, przemysłowi 2. W roku 1867 był jeden abituryent więcéj, jak w roku 1866.

— * **Z ruchu naukowego.** (Postęp botaniki kopalnéj i jego przedstawiciele. — Nowe dzieło Darwina; Dwadzieścia lat jego studyów nad teoryą pochodzenia i kształtowania się gatunków. — Archeologia przedhistoryczna. — Ważna publikacya Johna Lubbocka. — Studyum nad fizyologią serca p. Klaudyusza Bernarda.)

Botanika kopalna i fizyologia roślinna, w ostatnim lat dziesiątku poczyniły olbrzymie postępy. Dwa okresy zwłaszcza historyi starożytności kuli ziemskiéj, a mianowicie: węglowy i mioceniczny, dostarczyły bogatych materyałów, i rzuciły wiele światła na pierwotne warunki bytu państwa roślinnego. Nie znamy wprawdzie dokładnie przyczyn, objaśniających lepsze przechowanie się roślin z tych okresów w porównaniu do pochodzących z epok poprzednich i pośrednich; w każdym jednak razie, ubóstwo flory tych ostatnich przekonywa wymownie, że brak nam obznajomienia się z wieloma szczątkami geologicznemi. Pomijając dawniejszych pionierów nauki Sternberga, Lindteya, Huttona, nauka zawdzięcza dziś ważne wypadki, otrzymane z badań flory węglowéj studyom Göpperta i Ungra na kontynencie, Dawsona w Kanadzie, a zwłaszcza téż Binneya, który trzydzieści lat życia poświęcił rozbiorom budowy wewnętrznéj roślin. Binney ogłosił niedawno opis szczegółowy roślin, najmniéj znanych, a najobfitszych z okresu tego: Kalamitów (Calamites — skamieniny). Spostrzeżenia jego udawadniają, że one pokrewne są skrzypom, że do nich odnieśćby wypadało kilkanaście innych gatunków roślinnych okresu węglowego. Odkrycia zresztą Binneya uwidoczniają, że Kalamity, które w epoce węglowéj dosięgały olbrzymiego rozrostu, przybierając kształty najrozmaitsze i najodmienniejsze organa, obecnie przedstawiają tylko jeden rodzaj, pod względem wzrostu, jednostajności struktury, różniący się całkiém od swych prototypów wspaniałych.

Do nowszych prac, dotyczących badań roślin kopalnych, należą prace hrabiego Saporta we Francyi, de Gaudena, Strozzi, Massolonghiego we Włoszech, Lesquereux'ego w Ameryce, Heera w Szwajcaryi. Ten ostatni, studyował rośliny kopalne z okresu trzeciorzędowego, przez lat dziewięć bez przerwy, i zbogacił okres ten tak, że studyum jego sprawi z pewnością przewrot w zapatrywaniu się geologów na ten okres. Autor udowadnia w niém, posługując się niezbitemi faktami, że w czasie peryodu miocenicznego lasy składały się z tychże gatunków, które dziś napotykamy w Ameryce, Azyi, Islandyi, Grenlandyi, na Spitzbergu i wyspach biegunowych Amerykańskich, — i to w szerokościach, w których dziś nie mogłyby wzrastać drzewa w żadnym razie, z powodu panujących tam lodów. Roślinność ongi dosięgała samego bieguna — rozpierając się majestatycznie na szerokich przestrzeniach obecnie zmartwiałych, wiecznym śniegiem i górami lodowemi zapełnionych. Jak widzimy, odkrycia Heera, są wprost przeciwne poglądom geologów, w zapatrywaniu się ich na klimat i warunki kuli ziemskiéj, w czasie okresu trzeciorzędowego. Idźmy daléj.

Ukazały się w druku dwa tomy nowéj pracy Darwina, zatytułowanéj: „O zwierzętach i roślinach hodowanych.“

W dziele głośnego naturalisty angielskiego, przedewszystkiém uderza niezmierne bogactwo faktów, spostrzeżeń, doświadczeń — do zebrania których on jeden tylko, — wyłącznie jeden był zdolnym. Niezapominajmy, że obok talentu grupowania zjawisk, biegły syntetyk posiada jeszcze dar nieoceniony: niewyczerpaną cierpliwość, przymiot bardzo ważny w badaniach tego rodzaju. Trudno wyrzec, co więcéj pociąga w téj publikacyi, fakta czy poglądy. W każdym razie studyum to pierwszorzędne, wykazujące w całéj pełni geniusz autora, będące zresztą dopełnieniem poprzedniego dzieła Darwina: „O pochodzeniu gatunków“ — dzieła, które, jak wiadomo, w całym świecie tyle zasłużonego rozgłosu zyskało.

Ciekawą jest historya tego pomnikowego dzieła. Darwin w czasie swéj wędrówki na około świata, odbytéj z admirałem Fitzroy, zebrał bogaty plon materyałów, dotyczących zoologii i geologii, i na nich oparty, począł tworzyć teoryą nieustannego rozwoju życia. Pomimo, że hypoteza jego tłómaczyła wybornie stopniowane przemiany w kształtowaniu się jestestw organicznych, autor, nie spiesząc się z jéj publikowaniem, dwadzieścia lat poświęcił obserwacyom, studyom i mozolnym doświadczeniom, celem sprawdzenia, zmodyfikowania w razie potrzeby swéj teoryi. Z przedmiotów uległych jego analitycznéj kontroli, wiele należy do działu botaniki. Do téj olbrzymiéj pracy wziął się z energią namiętnego miłośnika przyrody. Pierwszym owocem trudów jego była publikacya pod tytułem: „Upładnianie storczykowatych“ (orchideae), w któréj udowadnia, że nie zawsze jedna i taż sama roślina bywa opylaną przez swój własny pyłek nasienny. Od studyi nad pojedyńczemi roślinami przechodzi on daléj do całych familii, rzucając nowe światło na budowę, funkcye roślin, całkiém przed nim nie badanych. Wkrótce potém Darwin wydał rozprawę dotyczącą opylania konopi, tudzież krwawnicy (Lithram Salicaria). Niepodobna objąć w pobieżnym niniejszym zarysie ważnych dedukcyi, do jakich naturalista angielski przychodzi. Cała jego teorya opiera się na faktach. Wiemy naprzykład, że rośliny o kwiatach barwnych, silnie aromatyczne, lub też miód wydzielające, są opylane z pomocą owadów; że przeciwnie z kwiatem mniéj świetnym, mniéj wydatnym, zwłaszcza też takie, których pyłek nie wiele posiada spójności i skupienia, opylenie dokonywa się z pomocą wiatru. Darwin ztąd wnosi bardzo naturalnie, że przed istnieniem owadów żywiących się miodem roślinnym, wegetacya kuli ziemskiéj nie mogła zdobić się żadnym kwiatem żywobarwistym, ale składała się tylko z roślin takich, jak: dęby, sosny, szczep winny, itp. Myliłby się, ktoby mniemał, że prace tego uczonego mają wartość czysto teoretyczną; odkrycia bowiem jego znalazły już zwłaszcza téż w Anglii, szerokie zastósowania. Korzysta z nich ogrodownictwo i gospodarstwo rolne, opierając hodowlę inwentarza i uprawę gruntu na prawach wskazanych przez Darwina. Wiadomo, że życie tak roślinne jak i zwierzęce, poczyna się z prostéj komórki, z któréj następnie rozwija się organizm, mniéj lub więcéj podobny do typu rodzicielskiego. Najwymowniejszym dowodem tego jest begonia, któréj łodyżka, liście i inne części są pokryte komórkami, lekko przyczepionemi. Owóż każda z tych komórek, znajdując się w przychylnych sobie warunkach, wydaje doskonałą roślinę podobną do macierzystéj. Możnaby powiedzieć, że te komórki odziedziczyły siłę rozrodu. Ale to jeszcze nie wszystko. Każda bowiem roślinka tak rozwinięta z kolei wydaje na łodyżce i listeczkach miliardy komórek, odbierających w dziedzictwie własność wytwarzania potomstwa. Rozwoje takie zachodzą bez przerwy — zdaje się do nieskończoności. Tak więc komórka pierworodna, oddzielona od rośliny macierzystéj, to rozprasza, bez zmniejszenia energii rozrodu — i to w ciągu niezliczonych generacyi. Czémże jest ta siła? W jaki sposób organizm zdoła za pośrednictwem prostéj komórki rozradzać się tak szybko, i to w ciągu niewymiernych prawie cyklów czasu? — oto pytania, na które nam teorya Darwina odpowiada.

Przypuszcza on, że każda komórka, tak roślinna jak zwierzęca, zawiera niezliczoną ilość zarodków, z których każdy powstał z rośliny macierzystéj i posiada zdolność rozradzania się i krążenia w samejże roślinie. Rozwój ich przyszły zależałby od związku z innemi komórkami, już w części wykształconemi. Według téj hipotezy zarodki przechodzą w potomstwo z pokolenia w pokolenie, bez względu na niezmierne wpływy czasowe, jako spadek, który w teoryi Darwina nazywa się dziedzicznością. Krążąc we wszystkich częściach ciała, reprezentowałyby one nie tylko rozmaite tegoż organa, ale nadto wszelkie choroby dziedziczne, które krążą w organizmie pod postacią zarodków chorobliwych.

Z tych kilku zarysów czytelnik może sobie wyrobić pojęcie o ważności kwestyi, jakie Darwin rozbiera i stanowisku naukowém autora.

Nie pokrzywdzimy zaiste publikacyi uczonego Anglika, przechodząc do zaznaczenia nowéj nauki: dziejów odległéj ludzkości — nauki, która dopiero za dni naszych otrzymała prawa obywatelskie. Chcemy tu mówić o Archeologii przedhistorycznéj, rozpraszającéj mgły wiekowe i wnoszącéj prawdy naukowe w miejsce tradycyi przez czas tolerowanych. Misyą tę najpierw poczęła spełniać astronomia, matrona nauk, świecznik w pochodzie cywilizacyjnym ludów — śledząc ducha praw, bez względu na literę, do któréj nazbyt wiele przywięzywano znaczenia. W dwa wieki po niéj zaczęła ją wyręczać geologia, któréj należy się zasługa oczyszczenia drogi naukowéj z wielu błędów. Karty jéj uczą, że rośliny i zwierzęta poprzedzały byt człowieka na ziemi nie na kilka dni, ale na miliardy lat wymierzając cykl czasu. Nowa nauka głosi obecnie, że człowiek zamieszkiwał ziemię na wiele milionów lat przed naznaczaną mu erą, przed epokami, o których rozpisują się dzieje. W obec postępu jéj, dziwnemi się wydają słowa wypowiedziane przed trzydziestoma laty w Birmingham przez wielebnego Harcourta. „Geologia, rzekł on — stwierdza, że czas, w ciągu którego ludzkość istniała na ziemi, nie może różnić się wiele od wskazanego przez Pismo święte.“ Na jakiéj zasadzie opierał się mówca, trudno powiedzieć, a trudniéj jeszcze byłoby wskazać podstawy chronologii starego testamentu. Archeologia przedhistoryczna otwiera drogi nowe, o których dotąd nie marzyliśmy. Nie idzie zatém, aby w poszukiwaniu prawd oddzielano stronę fizyczną od duchowéj. Religia z nauką powinnyby pozostawać w przymierzu, jeżeli mają dążyć do wspólnego celu. Szukajmy prawdy — bo pragnienie jéj, jak się niegdyś pięknie wyraził D'Israeli, jest najszlachetniejszą i najżywszą namiętnością ludzkości. Jeżeli archeolog śledzić ją będzie w fizycznych warunkach rodu ludzkiego, duchowny szukać jéj może w dziejach ducha człowieczeństwa. Dla czego prawdy naukowe nie mają być poparciem przekonań religijnych? zapytuje Hooker. „Ocean czasu rozlał szerokie wody pomiędzy okresem, o którym wspominają pierwsze podania tradycyjne naszych praojców, a okresem bardziéj jeszcze od nas odległym, okresem ukazania się istoty ludzkiéj na ziemi. Człowiek napróżnoby szukał steru do żeglowania po tym oceanie, gdyby nie nauka. Z pomocą jéj wbija on pale wzdłuż brzegów. Każde nowe odkrycie, odnoszące się do człowieka przedhistorycznego, możnaby przyrównać do pala wbitego w skałę, którą odpływ morza opuścił. Przyjdzie dzień, że wszystkie te pale połączone zostaną arkadami i utworzy się most, po którym bezpiecznie przejdziemy.“

Archeologia przedtradycyjna jest nauką młodą — ale już bogatą w ważne i liczne materyały, które doprowadziły do pewnych wynikłości, dzięki ciągłym trudom najznakomitszych badaczy. Boucher de Perthes pierwszy zwrócił uwagę na odległą starożytność ludzkości w dziele: „Przemysł pierwotny.“ Po nim uczeni duńscy, angielscy, francuzcy, niemieccy rzucili się do studyi nad pierwotnemi ludami starego lądu. W Ameryce Stany Zjednoczone poddane zostały podobnéjże analizie. Wszędzie natrafiono na ślady starożytnéj niezmiernie cywilizacyi, któréj bytu dotąd ani się nawet domyślano. John Lubbock, znamienity geolog i archeolog, w dziele swém: „Człowiek przedhistoryczny“ zebrał wypadki tych i własnych spostrzeżeń. Książkę jego nietylko zaleca sam przedmiot niezmiernie ciekawy, ale i forma staranna. Mnóstwo przytém drzeworytów przedstawiających pomniki, narzędzia, ozdoby, zbroje pierwotnych ziemi pokoleń, uzmysławia tekst czytelnikowi.

W pierwszym rozdziale autor określa stanowisko, jakie zajmować winna archeologia przedhistoryczna, będąca węzłem pomiędzy geologią a historyą. Dzieli ją Lubbock na cztery wielkie okresy: Paleolityczny (kamienia niegładzonego), Neolityczny (kamienia gładzonego), Wieki: Brązowy i Żelazny.

Po zarysowaniu każdéj takiéj epoki, a raczéj jéj scharakteryzowaniu, autor, powołując się na odkrycia w starożytnych kurhanach poczynione, na ruiny domostw w głębi jezior szwajcarskich odszukanych, na wzgórza skorupiaste duńskie [1]), kostnice jaskiń; bada okres potopowy i to wszystko co ma łączność ze starożytnością człowieka; kreśli stan jego towarzyski w owych czasach pierwotnych, i stawia pierwsze fundamenta nowéj nauki.

Główną zaletą pracy Lubbocka jest ścisłość naukowa. Każda myśl autora płynie z obserwacyi faktów, a raczéj one same przemawiają. W tym względzie Lubbock ostrożność w tworzeniu hypotez do ostateczności posuwa — wyprowadzanie wniosków chętnie pozostawiając bystrości umysłowéj czytelnika. Pragnęlibyśmy może więcéj syntezy w pracy autora, więcéj systematycznego podziału; na klasyfikacye bowiem jego nie każdy się zgodzić gotów — zwłaszcza, że według opinii niektórych archeologów broń i narzędzia kształtowane z kamienia, bronzu, żelaza, miały być używane jednocześnie. To wszystko jednak nie zmniejsza bynajmniéj wysokiéj wartości dzieła, opracowanego z niezwykłym talentem. Rozdział zatytułowany: „ostateczne spostrzeżenia“, obejmuje głębokie uwagi filozoficzne autora. Lubbock zestawieniami porównawczemi udowadnia, że ludy pierwotne Europy nie stały wyżéj pod względem inteligencyi i obyczajów od pokoleń dzikich, nam współczesnych — a tém samém, że człowiek jest istotą bardzo powolnie wyswobadzającą się z błędnych złudzeń, przesądów, zanim przyjdzie do poznania prawdy i dobra. W końcu autor kreśli zajmujący obraz postępu cywilizacyi i korzystnych zmian, jakie ona przyniosła w warunkach fizycznego i moralnego bytu ludzkości.

Notując w przeglądzie naszym ważniejsze publikacye z literatury naukowéj, nie możemy pomijać ciekawego dzieła Klaudyusza Bernarda, pod tytułem: „Studyum nad fizyologią serca“, w któréj wykazuje główne związki tego organu z mózgiem. Serce — powiada autor we wstępie — nietylko jest motorem życiowym, rozprowadzającym po organizmie krew go ożywiającą, ale także siedliskiem najszlachetniejszych, najtkliwszych uczuć duszy.

Badanie serca — mówi daléj — nie powinno być jedynie udziałem anatoma i fizyologa, ale niemniéj służyć ma za podstawę poglądom filozofa, natchnieniom poety i artysty. Bernard nie wierzy w przedział, istnieć mogący pomiędzy pojmowaniem sztuki a prawdami naukowemi.

Prawda uczonego, według jego opinii, nie może być w sprzeczności z prawdą artysty. Nauka i sztuka winnyby podać sobie ręce i wspierać się wzajemnie. Mówimy o tym poglądzie, przystępując do streszczenia pracy znakomitego fizyologa.

Serce, mówi on — jest machiną motryczną życiową, prawdziwą pompą ssąco-tłoczącą, przeznaczoną do rzucania krwi we wszystkie organa, zasilania takowych i pobudzania do działalności. Jestto przyrząd irrygacyjny organizmu każdego, nawet niższych ustrojów. Objaśnień o funkcyach serca, czyli o mechanizmie jego ruchów, szukaćby należało we własnościach tkanki je tworzącéj. Serce jest mięśniém i posiada wszystkie własności fizyologiczne organów tego rodzaju; kurczy się ono i rozszerza; włókna jego mięśniowe to mają szczególnego, że ułożone są w sposób tworzący rodzaj torebki, wewnątrz któréj znajduje się płyn krwisty. Wskutek kurczenia się tych włókien zmniejsza się objętość torebki, a tém samém płyn w części z niéj wypływa.

Każdy przyrząd życiowy w rozwoju zwierzęcia potrzebuje pewnego czasu, zanim wejdzie w odpowiednią sobie działalność. Niektóre organa, zwłaszcza przeznaczone do rozradzania gatunku, długo pozostają w uśpieniu; a w ostatnim życia okresie ulegają zupełnéj bezwładności. Bernard zwraca uwagę na odrębność w tym względzie organu sercowego. Jest on czynnym od poczęcia się życia, przed upostaciowaniem się jego i przybraniem budowy normalnéj. Szczególna to własność, godna zająć uwagę myśliciela badającego stósunki między kształtami anatomicznemi tkanki, a ich cechami fizyologicznemi.

Posługując do rozwoju całego ciała, serce przechodzi zarazem rozmaite fazy własnego rozwoju. Więc najpierw jestto tylko prosty pęcherzyk, zaledwie ściągalny, podobny sercu dostrzeganemu u owadów; przedłuża się on wkrótce potém, pulsując z większą szybkością i przybierając stopniowo rozmaite formy, coraz więcéj złożone. Ów pęcherzyk sercowy, tak powiększony, rozdziela się najpierw na dwie części: dolną, przyjmującą krew i odpowiadającą uszkowi, i górną, rzucającą tęż krew w dolne rozszerzenie aorty. Takie serce z dwiema komórkami dostrzegamy u ryb. Później toż serce ulega skombinowanemu ruchowi przechylania się i skręcania, odprowadzającemu uszko ku górze, i formującemu jednocześnie trzecią komórkę. Taki znów ustrój przypomina serce płazów. Po ukończeniu nakoniec ruchu wspomnianego, rozwija się czwarta komórka — i mamy wtedy serce czterykomórkowe zwierząt ssących i ptaków. Serce więc zwierząt wyższego rzędu przechodzi w pewnych peryodach zarodkowego rozwoju przez kształty przechodnie, ostateczne dla klas zwierzęcych niższych. Nie bez zasady przeto naturalista pewien wyrzekł: „że zwierzę w kształtowaniu się swém zarodu przebiega formy wszystkich zwierząt niższych od siebie.“

Jak w czasie formowania się, tak i po jego ukończeniu serce całkiém odróżnia się od innych organów. Te mają spoczynku, ono go nie zna. Wiecznie czynne, poprzedza ono organizmu, i trwa dłużéj niż on według wyrażenia się Hallera: Żyje najpierwsze i ostatnie umiera (Primum vivens et ultimo moriens). Czuwa ono jeszcze wtedy, gdy władze innych organizmu gasną, jakby oczekiwało na zbliżający się koniec walki ze śmiercią. Pierwszy ruch jego jest sygnałem życia, ostatni zwiastowanie znakiem śmierci.

Przyjmując, że serce jest pierwszym organem funkcyjącym, wnosić musimy, że do kurczenia się swego i rozszerzania nie potrzebuje ono wcale interwencyi systemu nerwowego. Ten stem w rzeczy saméj rozwija się najpóźniéj, i długo staje bez wpływu na mięśnie, jak o tém doświadczenia przekonały. Gdy system nerwowy zapanował już nad wszystkimi przyrządami życiowemi, to i wtedy jeszcze, nie możemy nerwowi jego przypisać ściągalność serca. Strujmy zwierzę jadem trucizną gwałtownie niszczącą nerwy ruchu. Członki przestaną się poruszać, ale serce jeszcze bić będzie i kurczyć się z wolą, nawet szybkością. Czyżby z tego sądzić wypadało, że ono zbawione jest nerwów? Bynajmniéj.

Anatomia dziś wykazała obecność w tym organie węzłów nerwowych, w wielkiéj ilości tamże rozpostartych, i prowadzi spory w tym przedmiocie fizyologów. Działanie jednak tych węzłów kienek na serce odbywa się według właściwego im mechanizmu.

Zadaniem nerwów jest wywoływać kurczenie się mięśnia. Gdy nerw nie jest pobudzonym, muskuł pozostaje w spoczynku, lecz ten ostatni natychmiast kurczy się, jeżeli nerw podniecony zostanie bądź siłą woli, owym wpływem naturalnym, bądź dem elektrycznym, czyli środkiem sztucznym. Żaba sprepar na przez wiwisekcyą sposobem Galwaniego, to jest z zachowa jéj jedynie części tylnéj, z nerwami lędźwiowemi, wskutek drażnienia tychże prądem elektrycznym objawi kurcze mus bo tkanki organiczne zachowują swe właściwości przez niejaki po śmierci.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) W wielu okolicach Danii w bliskości morza wznoszą się ogromne stosy skorup mięczaków bezgłowych, muszli i szczątków zwierząt jadalnych; wnętrze ich kryje prawdziwy skarbiec archeologiczny: topory, noże, narzędzia kamienne. Są to tak zwane szczątki pokarmowe pierwotnych ludów Danii. Duńczycy nazywają je Kjoekkenmedoings (stosy szczątków kuchennych).

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Illustrowany powszechny kalendarz** na rok Kraków, staraniem i nakładem „Czytelni ludowéj“, cena 65 tów. Dotąd, jak wiemy, wychodziło w Galicyi kilka kalend podobnych do siebie treścią; nie wiele się téż ich rozchod ale bo galicyjscy nasi sąsiedzi niezupełnie widać byli z nic dowolnieni, gdyż mnóstwo sprowadzano kalendarzy niemie W roku zeszłym wyszedł jeszcze nakładem wydawnictwa tanich i pożytecznych w Krakowie kalendarz, który możnaby zwać informacyjnym, a choć o wiele lepszy od innych, niez nie jednakże odpowiadał potrzebom. W roku bieżącym zas słychać już o nim tak jak i o kalendarzu p. Wilda.

Niedawno temu mówiąc o dwóch świeżo wyszłych ksi czkach staraniem wydawnictwa „Czytelni ludowéj“ w Krako już objawiliśmy nasze zupełne z nich zadowolnienie, a podzi nie, że sztuka drukarska w Krakowie najwyraźniéj emuluje granicą pod względem czystego druku i pięknych odbić drz rytów. Dziś znowu mamy przed sobą starannie i pięknie drukowane dwa kalendarze, wyszłe nakładem tegoż wydawnic w Krakowie. Obadwa noszą tytuł „Illustrowany, powszechny wszystkich stanów kalendarz na rok 1869.“ M

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 274.

Piątek, dnia 27 listopada 1868.

płac. Polsk. listy zastaw. 3 em. w rs. (4%) 66¼ płac. Listy 86⅞ płac. Włosk. poż (5%) 55 płac. Amer. poż. (6%) —½ pł. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 126¼ pł. Gal.-Kar. 92½ płac. Austr. frac. 170¾—½—2 płac. Warsz.-wied. **Banki ltd.** Austr. cred. mob. 101¼—100¾—⅞ pł. Pozn. 101¼ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 118¼ żąd. Certyf. Hübnera (4½%) 100½ płac. Hansem. (4½%) 89 płacono kel (4½%) 86 żąd. Meining. (4½%) 86 żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113¹¹/₁₂ płac., ldr. płc., suwereny 6. 24¼ płac., nap. 5. 12 płc., półimper. 8¾ płc. doll. 1. 12 płc. Złota w sztabach funt celny 470½ Srebra funt celny 29. 25 płac. Zagraniczne bank. 99¹⁷/₂₄ cono. Austr.-bankn 86⅝ płacono. Rosyjsk. bankn. 83½ płc.

Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60—74 tal.; biało pstra ka 69 tal. z kolei płacono; na listop. i list.-grudz. 61¼—61 ecień-maj 61¼—60⅜ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 55 tal.; 82—84 funt. 53⅛—54¾ tal. z kolei płac.; na listop. —54⅝ płac. i żąd. 54½ płac. listop.-grudz. 52⅝—½ płac. gd. 52 płac grudz.-stycz. 51¾ na wiosnę 51—50½ tal. płac. czmień: 1750 funt. mały i wielki 46—56 tal. płac. Owies: 0 funt. w miejscu 31—35 tal.; galicyjski 31—32½, pomorski archijski 34½. szląski 34½ tal. z kolei płac.; na listop. 32⅝ list.-grudz. 32¼—⅛, grudz.-stycz. 32¼ płac. na wiosnę 32 ¼ płac. 31⅞ tal. żądano. Groch: 2250 funt. do gotow. 66 tal. na paszę 58—62 tal. Rzep: 1800 funt. 80—82 tal. epik: 77—80 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu ny 9⅝ tal. płac.; na listop., list.-grudz. i grudz.-stycz. 9¹¹/₂₄ ec.-maj 9⅝ tal. płacono. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu tal. Oléj skalny: w miejscu 7½ tal. płacono; na listop. stop.-grudz. 7⅝/₁₂ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15⅓ tal. płac.; na listop. 15⅛—⅝/₁₂, listop.-grud. i grudzień.-stycz. 15¹/₁₂—⅓, kwiec.-maj 15¹⁷/₂₄—⅞ tal. płacono.

Giełda wrocławska, 25 listopada.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: mało uważana, pr. 84 funt. biała 70—78 —83 sgr., żółta 67—72—77 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 61½ tal. żądano. Żyto: usposobienie spokojne, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 60—63 —66 sgr., najpiękniejsze nad not. płc., 2000 funt. na bież. miesiąc 51¼—¾ tal. płc., list.-grud. 49 tal. płc. i żąd., kw.-maj 48½ tal. żąd. Jęczmień: słabo, pr. 74 funt. w miejscu żółty 52—55 sgr., jasny 56—58 sgr., biały 60—61 sgr, najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 54 tal. żąd. Owies: ofiarowany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 35—41 sgr., galicyjski 34—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 50½ tal. żąd., kwiec.-maj 51½ tal. żąd. Groch: popyt słaby, pr. 90 funt.. do gotowania 68—72 sgr., na paszę 62—67 sgr. Wyka: uważana, pr. 90 funt. 58—61 sgr. Bób: w pośled. towarze trudny do sprzed., pr. 90 funt. 74—80—88 sgr. Łubin: żądany, pr. 90 funt. 53—58 sgr. Koniczyna: stale, pr. 100 funt. biała 14—15—18—21 tal., czerwona 10—12—13 —15 tal. Tymotka: ceny trzymają się, 6—6½—7⅙ tal. Siemię konopne: niżéj, pr. 60 funt. brutto 52—56 sgr. Nasiona olejne: słabiéj i taniéj, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 175—185—195 sgr. Rzepik zimowy: 173—179—183 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 93 tal. żąd. Oléj rzepiowy: mało zmieniony, pr. 100 funt. w miejscu 9⅛ tal. żąd., na bieżący miesiąc 9¹/₂₄ tal. żąd., list.-grud. 9¹/₂₄ tal. żąd., grud.-stycz. 9 tal płac., kwiec.-maj 9¹/₂₄ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: uważane, pr. 100 funt. w miejscu 63—65 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Tral. w miejscu 14⁷/₁₂ tal. żąd., ⅝/₁₂ płac., na bieżący miesiąc 14⅝/₁₂ —⅞/₁₂ płac., list.-grudz. 14⅝/₁₂—⅞/₁₂ tal. płac. kwiec.-maj 15¹/₁₂ tal. płac. Urzędowy kurs: Austr. bank. 86⅝ płac. i żąd. Rosyjsko-polskie 83⅓ płac.

Giełda szczecińska, 25 listopada.

Pszenica: słabo, na list. 68, listop.-grud. 67, na wiosnę 66½ tal. Żyto: bez zmiany; na list. 52½, listop.-grudz. i na wiosnę 51 tal. Oléj rzepiowy: spokojnie; na list. 9¹/₁₂, kwiec.-maj 9⅞/₁₂ tal. Okowita: słabo: na list. 15⅝, list.-grud. 14½, na wiosnę 15⅛ tal. płc.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędze, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniem bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, którą nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstrukcya, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrotuły, brak krwi, suchoty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas brzemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, kai szel. astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak odwagi itd. (5330).

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry & Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry & Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzyne“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę Elsnera, jak też przez wszystkie apteki.

Dnia dzisiejszego o godzinie 4téj rano drogi mój mąż **Kazimierz Stęszewski** zakończył swój żywot doczesny. O czém donosi krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążona **Żona.**

Pogrzeb odbędzie się w następną sobotę o godzinie 3 po południu, a żałobne nabożeństwo we wtorek.

Poznań, 26 listopada 1868.

Emilia Stęszewska.

[7369.]

Obwieszczenie.

Na reprezentantów miasta obrano:
dnia 23 m. b. przez oborców I oddziału
w pierwszym okręgu oborczym:
dzcę komercyjnego pana Bernhard Jaffe,
w drugim okręgu oborczym:
ę pana Jeziorowskiego i rzecznika pana Lewandowskiego, o tatniego na 2 lata.
w trzecim okręgu oborczym:
kupca pana C. F. Meyer,
w czwartym okręgu oborczym:
łownika szkut pana Junge;
dnia 24 mb. przez oborców II oddziału:
rzecznika pana Pilet,
radzcę zdrowia pana dr. Hantke,
radzcę kancelaryjnego pana Knorr,
sesora medycynalnego pana aptekarza Reimann.
dnia dzisiejszego przez oborców I oddziału:
kupca pana Roberta Asch,
kupca pana Herman Bielefeld,
pana radzcę sprawiedliwości Tschuschke,
Wrzecznika pana Mützel.

dajemy to stósownie do § 27 ordynacyi miejskiéj niniejszém do wiadomości.

Poznań, dnia 25 listopada 1868. (.7380)

Magistrat.

Obwieszczenie.

Przy wyborach przez wyborców II oddziału na dniu 24 mb. uskutecznionych obrazostali absolutną większością głosów na eprezentantów miasta na lat 6:
pan Pilet rzecznik,
pan dr. Hantke radzca zdrowia,
pan Knorr radzca kancelaryi,
pan Reimann aptekarz.

Piąty na lat dwa obrać się mający reprezentant nie uzyskał absolutnéj większości łosów, dla czego nowy wybór pomiędzy p. anowiczem rendantem konsystorskim i p. enrykiem Lissnerem kupcem, jako tymi, którzy najwięcéj odebrali głosów przedsięzięty być musi.

Do uskutecznienia wyboru tego wyznaczonym jest termin w

poniedziałek dnia 30 mb. z rana od godziny 10 do 1

na sali posiedzeń magistratu.

Wyborcy II oddziału zapraszają się niniejszém. (.7381)

Poznań, dnia 25 listopada 1868.

Przewodniczący wyboru.

Obwieszczenie.

Dla zakładu gazowego tudzież wodociągów miejskich na czas od 1 stycznia 1869 do 30 czerwca 1870 r. potrzebne przedmioty, jako to:

1) cegły,
2) wyroby żelazne, cynkowe i ołowiane,
3) „ mosiężne,
4) „ szklane i porcelanowe,
5) „ drewniane,
6) oléj, mydło i farby,
7) płótno,
8) wyroby gumowe itd.

Submittendo wydane zostaną. W terminie dnia **10 grudnia przed południem od godziny 11 aż do 1** na ten cel wyznaczonym, oferty zapieczętowane pod adresem: **Oferta submisyjna na dostarczanie materyałów dla zakładu gazowego i wodociągów miejskich w Poznaniu pro 1869 i 1870**, w biórze zakładu gazowego oddać należy.

Spis przedmiotów potrzebnych i warunki submisyjne w biórze zakładu gazowego przejrzeć można. [7373.]

Poznań, dnia 24 listopada 1868.

Dyrekcya zakładu gazowego i wodociągów.

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem kupca **Marcusa Reicha** w Szamotułach wyznaczony został przed podpisanym komisarzem celem powzięcia decyzyi nad akordem termin na dzień

10 grudnia 1868 r. z rana o godzinie 11.

Interesenci zawiadamiają się o tém z tém nadmienieniem, że wszelkie ustanowione lub tymczasowo przypuszczone pretensye wierzycieli konkursowych, o ile dla owych pretensyi prawa pierwszeństwa, prawa hipotecznego, prawa za skon lub innego prawa separacyjnego się nie żąda, do udziału względem powziąść się mających decyzyi nad akordem uprawniają.

Szamotuły, 9 listopada 1868.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.
Komisarz konkursu
Stiebler. [7375.]

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11 czerwca 1868 roku.

Posiadłość do **Pawła Olejniczaka** i żony jego **Katarzyny z Lemierzów** należąca, we wsi Garaszewie pod Nr. 7 i 11 położona, oszacowana na 6781 tal. 3 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być

dnia 7 stycznia 1869 przed poł. o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. (4132).

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 11 czerwca 1868 roku.

Posiadłości do gospodarza **Walentego Mager** i żony jego **Barbary** z domu **Leitgeber** należące, we wsi Rataje pod Nr. 1 i 12a położone, razem oszacowane na 6987 tal. 1 sgr. 8 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, mają być

dnia 7 stycznia 1869 przed poł. o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. (4131).

Posiedzenie Towarzystwa róln. Śremskiego odbędzie się w Śremie zamiast 3 grudnia wyjątkowo **10 grudnia r. b.** o 10 godzinie przed poł. (7365)

Poszukuje się na wieś do dwóch dziewcz. 9—12 lat **nauczycielki** Polki, Żąda się obok grunt. wiadom. nauk. i muzyki także język niem. — Listy fr. pod adresem A. A. B. przyjm. eksp. Dz. Pozn. (7364)

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała:

Góral,

powieść społeczna,
przez
Adolfa Nałęcza.
Lwów. — Cena talar 1.

A. B. C.

Co robi B? Denuncyuje.
Co robi C? Spisuje.
Co w końcu robi A? Oczekuje.
Śliczne rzeczy matka w studni,
A jéj syny w stawie.
Pytają mnie co ztąd będzie,
A ja na to jak to wszędzie:
A? — Rex. B? — Perplex. C? — Harrex.
[7382]

Dominium Staw pod Strzałkowem potrzebuję **ogrodnika** od Nowego Roku. (.7385)

W **Grodzisku** przy Rynku położony piętrowy **dom,** w którym dawniéj była **szynkownia** mam zamiar z wolnéj ręki sprzedać. Reflektujący zechcą się wprost do mnie bez agentów udawać. (7344)

J. Badurski,
rzeźnik w Grodzisku.

Szanownym moim odbiorcom donoszę uniżenie, że firmie **H. Kirsten wdowa** Podgórna ulica No. 14 powierzyłem skład moich trzech gatunków **mąki pszennéj** po cenach w młynie się płacących. (7372)

C. F. Rabbow.

Do 1 klasy 139 król. pruskiej

loteryi klasowéj (Berlin).

Całe losy 16 tal. **połówki** 8 tal. **ćwiartki** 4 tal. za klasę. Do ostatniéj klasy otrzymują odbiorcy moi losy w oryginale za późniejszym zwrotem. Usługa jak od 11 lat akuratna i sumienna. (7376)

Hermann Block, Szczecin,
dom bankowy.

Broń myśliwską

poleca

A. Hoffmann,
puszkarz,
Poznań, Wodna ul. 24,

pod gwarancyą. Mianowicie wypróbowane **karabiny odtyłowe,** jako to:
lefoszówki i sztucery,
poprawne fuzye Lancaster,
fuzye dające ogień centralny,
iglicówki i fuzye prędko się nabijające,
rewolwery i sztucery rewolwerowe,
wszelkie gatunki nabojów i lunty myśliwskie,
po cenach dostępnych. [7374]

Wielki los

na dwakroć sto tysięcy gulden,

jako też dalsze wygrane na fl. **50,000; 25,000; 2** razy **20,000; 2** razy **15,000; 2** razy **10,000**; itd. itd. można i tą razą wygrać w potwierdzonéj przez rząd król. pruski a przeto **w całéj król. monarchii dozwolonéj frankfurtskiéj loteryi miejskiéj,** w któréj ciągnienie wygranych 1 klasy odbędzie się **już dnia 9 i 10 grudnia.** Podpisany poleca w tym celu usilnie znaną swoją szczęśliwą kolekcyą główną, **z całemi losami** po tal. **3. 13,** połówkami po tal. **1. 22** ćwiartkami po **26 sgr.** (plany i wykazy bezpłatnie) za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową.

Kolektor główny: (6906)

Rudolf Strauss
w Frankfurcie n. M.,

Przez bezpośredni udział w mojéj głównéj kolekcyi ten osięga się zysk, że nie płaci się wynagrod. za pisanie itd.

☛ Najgwałtowniejsze bóle zębów usuwają natychmiast **niezawodnie** sławne **Tooth-Ache-Drops.**

Sprzedaż w szkłach oryginalnych po 5 sgr. w **Buku** u **Posenera.** (5941.)

Najnowsze
wielkie

los. kapitałow,

dozwolone w Frankfurcie n. M. a przeto też w całem Królest. rozpocznie się **dnia 10 i 11 m. przyszł.**

Rozstrzygnąć się i **powyższem losowaniu mającą sumą** jest kapitał **1,222,700 tal.**

a wylosowane zostaną w następujących większych wygranych jako to:
tal. 100000, 60000, 40000, 20000, 2 po **10000,** 2 po **8000,** 2 po **6000,** 2 po **5000,** 3 po **4000,** 3 po **3000,** 2 po **2500,** 5 po **2000,** 13 po **1500,** 104 po **1000,** 5 po **500,** 146 po **400,** 11 po **300,** 197 po **200 tal. itd. itd.**

Wygrane wypłacają się we wszystkich domach bankowych. **Losy oryginalne** (nie promesy) **po 4 tal., po 2 tal., po 1 tal.** polecam do tego usilnie.

Ponieważ udział jest **nadzwyczaj ożywiony,** przeto uprasza się o rychłe przesłanie podpisanemu łaskaw. zleceń, które wykonują się akuratnie i pod najściślejszą dyskrecyą aż do najdalszych okolic, przy dołączeniu pieniędzy lub za zaliczką. (6742)

Dom mój cieszy się od lat około 20 największą renomą, ponieważ zawsze wypłacałem największe kwoty.

J. Dammann.
dom bankowy i wekslowy
Hamburg.

Sprzedaż drzewa

W boru **Cyganka** pod **Neklą** sprzedaje się od dnia dzisiejszego bukowe i brzozowe drzewo szczepowe. [7379]

Kuracye zimowe
Neu-Schöneberg Berlin

zakład leczenia dla wewnętrznych, zewnętrznych i nerwowych chorób. Kuracye serwatkowe, źródłowe, kąpielne, zimną wodą — inunkcyjne. Gabinet pneumatyczny. Elektryczność. (7198.)

Lekarz leczący **radzca zdrowia dr. Levinstein.** Konsultacye pierwszych lekarzy berlińskich. Zgłoszenia o przyjęcie przyjmuje biuro

Maison de santé.

Od dnia jutrzejszego sprzedawać będę

piwo bawarskie

w **butelkach** po 1¼ sgr. bez butelki. Sześć butelek i więcéj odstawiam do domu bez wynagrodzenia. Pojedyńcze butelki sprzedają się w lokalu szynkowni. Zamówienia zamiejscowe wykonują się akuratnie.

G. Hoffmann,
[7384] właściciel browaru.

Świeże ostrzygi u
[7368] **Leopolda Goldenringa.**

Przedni gatunek

Matjes śledzi

odebrał [7384]

J. N. Leitgeber.

W cenie zniżonéj
sprzedaje księgarnia Żupańskiego:

Pamiętniki

Rufina Piotrowskiego
z pobytu na Syberyi.
3 tomy. [7038].

2 tal. 15 sgr.

Obraz Zygm. Aug wygr. No. 165. Paryż. [7383]

Handel dziczyzny

F. Fromma, [7377]
przy placu Sapieżyńskim No. 7,
poleca świeżo ubite **rogacze, zające, bażanty, słomki i kuropatwy.**

Nowo otworzony w Poznaniu

Magazyn wyrobów paryzkich,

a mianowicie:
kwiatów sztucznych, perfumeryi, kosmetyków, biżuteryi w imitacyi, **obuwia, rękawiczek, gorsetów, spódników** i innych przedmiotów do toalety i garderoby damskiéj służących, wraz z gotowością załatwiania wszelkich obstalunków do Paryża Szanownéj publiczności W. Księstwa poleca

[7315.] **EMMA,** przy ul. Jezuickiéj No. 11.

Agenturę naszą w **Nakle** powierzyliśmy Panu

Józefowi Tur,

do którego klienci nasi tamecznéj okolicy jako też mający chęć wejścia z nami w stósunki zgłosić się mogą. (7322)

Bank kredytowy Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. w Toruniu.

Alfenidę Chrystofla

po cenie fabrycznéj,

Lampy petroleowe,

fabryki Stobwassera najnowszéj konstrukcyi, w wielkim wyborze, **latarnie, lampki** do **gorzelni,** jako też **cylindry, kloszе i knoty** do **lamp** poleca po tanich cenach

[7001.] **W. Chrzanowski.**

Daktyle,
Figi,
Rodzenki na gałązkach,
poleca

Migdałki w łupinkach,
Kasztany włoskie,
Suche franc. konfitury

[7371] **S. Sobeski.**

Uwiadomienie

dla palących cygara.

Z nowych odleżałych gatunków polecam pro mille

Caoba	à 10 tal.	**Non plus ultra**	à 12 tal.
Amicos	„ 15 „	**Hernandes**	„ 15 „
Escariata	„ 15 „	**Florencia**	„ 15 „
Cadena	„ 15 „	**Rionda**	„ 20 „
Folgueras	„ 18 „	**Commercial**	„ 20 „
Maravilla	„ 20 „	**Reg. Reyna**	„ 25 „
Palmito	„ 25 „	**Flor Cresgo**	„ 30 „
Confianza I.	„ 30 „		
Integridad I.	„ 40 „		

i prawdziwie importowane małe **India Londres** lekkie i wybornego aromatu.

M. Heymann,
Poznań, Fryderykowska ulica 33a. Głogów, Paradeplatz 16. [7343]

Pollacka, Schmidta i Sp.

Fabryka

Machin do szycia,

Skład główny
na Wielkie Księstwo Poznańskie
w fabryce bielizny

A. Kaufmann,

(z Pawłowskich)
Poznań, plac Sapieżyński 1, Wilhelmowska ul. 24.

Machiny i aparata zabezpieczone patentami przeciw naśladowaniu, a przestarzałe i przeżyte systemy, chociażby takowe nazywały się, jakby chciały, nie mogą z niemi ani w przybliżeniu konkurować pod względem swéj doskonałości.

Poszukuję trzech [7366.]
czeladzi krawieckich,
ulica Wrocławska No. 38.
A. Tadrowski.

Świece

stearyn. i parafinowe po 5, 5½, 6 i 10 sgr. za paczkę, poleca [7378]

J. Mondré,
w Poznaniu, Chwaliszewo 39, obok poczty.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Prośba.

Ogrodnik artystyczny i handlowy **W. Hampel** w Karminie pod Pieszewem życzy sobie przyjąć zarząd większego ogrodu zajałby się także zakładaniem parków, ogrodów do kwiatów, szkółek drzew szlachetniéjszych itd. i wykonałby takowe według najnowszego paryzkiego wzoru. (7339)

Ogrodnik, kawaler, zaopatrzony moralnemi zaświadczeniami, potrzebuje miejsca od Nowego Roku. Bliższą wiadomość udzieli ogrodnik **Rakowski** w Osieku pod Krzywiniem. [7367.]

Skład prawdziwego

Restitutions Fluid

przeciw kulawieniu itd. koni i bydła w butelkach kwartowych po 17½ sgr., 6 butelek 3 tal. [5621]

Elsnera apteka.

W mojéj tutejszéj owczarni zarodowéj oryginalnych Negretti rozpoczęła się sprzedaż szczepionych **tryków rozpłodowych** dnia **2 listopada.**

W. Rybno pod Kiszkowem.
(5957) **J. Lange.**

Z początkiem listopada r. b. rozpoczęła się sprzedaż tryków w Dominium **Owieczki** pod Gnieznem. (7289)

W **piątek dnia 27 tm.** o godzinie 7 wieczorem na wielkiéj **sali Bazaru** odbędzie się

Prelekcya,

z któréj dochód przeznaczonym jest na cele dobroczynne. Cena wnijścia 5 sgr. za osobę, dla uczni 2½ sgr., dla familii 10 sgr. Biletów dostać można w księgarniach pp. Żupańskiego i M. Leitgebra. Czytać będzie dr. Osowicki rozprawę „o siłach przyrodzonych, ich źródle i wzajemnym stósunku“. (7356),

---

Ksaw. Budkowski,

artysta baletu teatrów Warszawskich, oraz specyalny nauczyciel tańca i gimnastyki salonowéj,

zawiadamia niniejszém, iż **rozpoczął kurs nauki najnowszych tańców,** w osobnych godzinach dla płci żeńskiéj i męzkiéj, pojedyńczo lub w towarzystwie, tak we własném mieszkaniu jako też po domach i zakładach naukowych.

Oprócz tego udzielać będę osobny kurs **tańca dla dzieci** obojga płci. Nowe zapisy ciągle przyjmuję w Sterna Hotelu Europejskim pokój No. 61. [7323.]

Teatr miejski.

We czwartek dnia 26 listopada. **Das Urbild des Tartüffe.** Komedya w 5 odsłonach C. Gutzkowa. (7387)

W piątek d. 27 listopada. **Die Hochzeit des Figaro.** Wielka opera w 4 odsłonach W. A. Mozarta. (Susanna panna Teresa Müller a G.)

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś w czwartek dnia 26 i w piątek dnia 27 listopada

Wielki koncert
i Przedstawienie.

Cena wnijścia 2½ sgr. Bilety familijne na 3 osoby po 5 sgr. Początek o godz. 7.

[7370] ***Emil Tauber***

PROSPEKT.

Książęco-brunświcka Pożyczka premiowa

DZIESIĘCIU MILIONÓW TALARÓW NOMINALNIE,

podzielonych na **500,000** asygnacyi udziałowych po **dwadzieścia talarów** w kurancie = trzydziestu pięciu guldenom waluty południowo-niemieckiéj.

(10,000 seryi po 50 sztuk).

Rząd książęco-brunświcko-lüneburgski za zezwoleniem stanów puszcza w obieg celem fundowania starszych pożyczek kolejowych i celem rozszerzenia sieci brunświckich rządowych kolei żelaznych pożyczkę dziesięciu milionów nominalnie, która rozłożona jest na 500,000 asygnacyi udziałowych po 20 tal. (35 guldenów w. południowo-niem.) i podzielona na 10,000 seryi po 50 asygnacyi udziałowych.

Spłata téj przez BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU przejętéj pożyczki odbywać się będzie drogą losowania w przeciągu 56 lat stósownie do oddrukowanego poniżéj planu amortyzacyjnego i pod następującemi bliższemi warunkami.

W pierwszym roku (1869) odbywać się będą ciągnienia seryi **dnia 1 maja, 1 lipca, 1 września i 1 listopada**, odpowiednie ciągnienia numerów **dnia 30 czerwca, 31 sierpnia, 31 października i 31 grudnia.**

W latach następnych, wykazujących cztery ciągnień rocznych (1870—1878—1895—1924), ciągnione będą serye **dnia 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia i listopada**, numera **dnia 31 marca, 30 czerwca, 30 września i 31 grudnia.**

W latach z trzema ciągnieniami (1879—1894) ciągnione będą serye **dnia 1 marca, 1 lipca i 1 listopada**, numera **30 kwietnia, 31 sierpnia i 31 grudnia.**

Wszystkie ciągnienia odbywać się będą w książęcém kolegium finansowém w Bruśniku a wypadek ciągnień ogłoszony w **hamburgskich, berlińskich i frankfurtskich** pismach.

Wypłata wyciągniętych losów będzie miała miejsce w trzy miesiące po ciągnieniu numerów w książęcéj głównéj kasie finansowéj w **Brunświku** i w zakładzie FILIALNYM BANKU DLA HANDLU i PRZEMYSŁU w **Frankfurcie n. M.**, jako też w Berlinie i na dalszych owych placach, które książęce kolegium finansowe ustanowi jeszcze według własnego swego osądzenia.

Z powyższych 500,000 asygnacyi udziałowych 150,000 stale już ulokowano; resztujące

asygnacye udziałowe w liczbie 350,000 = siedmiu milionom tal. nominalnie

wystawiają się niniejszém na

supskrypcyą publiczną;

takowa wyznaczona jest na **środę dnia 2 i na czwartek dnia 3 grudnia b. r. od 9—3 godziny**

w *Darmsztadt* w naszéj ***kasie***,
w *Frankfurcie n. M.* w naszym ***zakładzie filialnym***,
jako też na tych placach i w tych miejscach, które ogłoszone będą w dotyczących pismach a mianowicie
w *Berlinie* u pp. ***Cohn Bürgers & Comp.***
i u pp. ***H. C. Plaut***,
w *Kolonii* u ***A. Schaffhausenskiego stowarzyszenia bankowego***
i u pp. ***Sal. Oppenheim jr. & Comp.***,
w *Wrocławiu* w ***Szląskiém stowarzyszeniu bankowém***
i u pp. ***Leipziger & Richter***,
w *Kassel* u p. ***Ludwika Pfeiffer***,
w *Szczecinie* u p. ***S. Abel jr.***,
w *Magdeburgu* u pp. ***Teetzmann Roch & Alenfeld.***

Cena subskrypcyjna ustanowioną została na **talarów 18½ w pr. kur.**

za każdą asygnacyą udziałową. — Przy subskrypcyi złożyć należy kaucyą 10 pct. podpisanéj sumy nominalnéj w gotówce lub papierach walorowych. — W razie przewyżki nastąpi stósunkowa redukcya wszystkich subskrypcyi. — Przysłane kwoty odebrać będzie można w certyfikatach tymczasowych po 5, 10, 25, 50 i 100 sztuk asygnacyi udziałowych dnia 17 grudnia rb. za zupełną spłatą ceny subskrypcyjnéj. Kaucya wynagradza się przytém bez prowizyi za kaucye w gotówce. Definitywne sztuki zamienią się po wydaniu a w każdym razie przed ciągnieniem pierwszéj seryi po poprzedniém zgłoszeniu się w miejscach subskrypcyi za certyfikaty tymczasowe bez kosztów, względem czego wydane zostaną czasu swego bliższe postanowienia. — Darmstadt, w listopadzie 1868.

Bank dla handlu i przemysłu.

Powołując się na powyższe obwieszczenie donosimy uprzejmie, że upoważnieni zostaliśmy do przyjmowania subskrypcyi na **książęco-brunświcką pożyczkę premiową po kursie**

talarów 18½ w pr. kur. za sztukę

w środę dnia 2 i w czwartek dnia 3 grudnia od 9—3 godziny.

Poznań, dnia 24 listopada 1868.

Hirschfeld & Wolff.

(.7386)

Plan amortyzacyjny.

Ciągnienia w latach od 1869—1874.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	80000	80000	1	20000	20000
1	6000	6000	1	5000	5000
1	2000	2000	1	2000	2000
1	800	800	1	600	600
22	100	2200	10	100	1000
24	25	600	6	70	420
400	21	8400	3380	21	70980
450	Szt.	100000	3400	Szt.	100000

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	40000	40000	1	20000	20000
1	6000	6000	1	5000	5000
1	4000	4000	1	2000	2000
1	1000	1000	1	600	600
22	100	2200	10	100	1000
24	25	600	6	70	420
2200	21	46200	3380	21	70980
2250	Szt.	100000	3400	Szt.	100000

Ciągnienia w latach od 1875—1878.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	80000	80000	1	16000	16000
1	5000	5000	1	5000	5000
1	2400	2400	1	2400	2400
1	1000	1000	1	1000	1000
10	100	1000	11	100	1100
36	50	1800	10	25	250
400	22	8800	3375	22	74250
450	szt	100000	3400	szt.	100000

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	40000	40000	1	16000	16000
1	5000	5000	1	5000	5000
1	3000	3000	1	2400	2400
1	800	800	1	1000	1000
22	100	2200	11	100	1100
24	25	600	10	24	240
2200	22	48400	3375	22	74250
2250	Szt.	100000	3400	Szt.	99990

Ciągnienia w latach od 1879—1888.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	50000	50000	1	30000	30000
1	4000	4000	1	3000	3000
1	2500	2500	1	2000	2000
1	1200	1200	1	1000	1000
10	100	1000	10	100	1000
6	60	360	6	35	210
1780	23	40940	2730	23	62790
1800	Szt.	100000	2750	Szt.	100000

3. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal	Ogółem w tal.
1	20000	20000
1	3600	3600
1	2000	2000
2	600	1200
10	100	1000
5	75	375
3130	23	71990
3150	Szt.	100165

Ciągnienia w latach od 1889—1894.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	50000	50000	1	30000	30000
1	4000	4000	1	2400	2400
1	2000	2000	1	2000	2000
1	1000	1000	1	1000	1000
10	100	1000	10	100	1000
6	80	480	6	80	480
1730	34	41520	2630	24	63129
1750	Szt.	100000	2650	Szt.	100000

3. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	20000	20000
1	2400	2400
2	1000	2000
1	700	700
10	100	1000
5	29	145
3080	24	73920
3100	Szt.	100165

Rekapitulacya.

Lata.	Kwota Seryi	Kwota Losów	Ogółem w tal.
1869	190	9500	4000
1870	190	9500	4000
1871	190	9500	4000
1872	190	9500	4000
1873	190	9500	4000
1874	190	9500	40000
1875	190	9500	39990
1876	190	9500	39990
1877	190	9500	39990
1878	190	9500	39990
1879	154	7700	30010
1880	154	7700	30010
1881	154	7700	30010
1882	154	7700	30010
1883	154	7700	30010
1884	154	7700	30010
1885	154	7700	30010
1886	154	7700	30010
1887	154	7700	30010
1888	154	7700	30010
1889	150	7500	30010
1890	150	7500	30010
1891	150	7500	30010
1892	150	7500	30010
1893	150	7500	30010
1894	150	7500	30010
1895	236	11800	40658
1896	236	11800	40658
1897	211	10550	40658
1898	211	10550	40658
1899	211	10550	40658
1900	211	10550	40658
1901	200	10000	40658
1902	200	10000	40658
1903	200	10000	40658
1904	200	10000	40658
1905	200	10000	40658
1906	200	10000	40658
1907	200	10000	40658
1908	200	10000	40658
1909	184	9200	40658
1910	184	9200	40658
1911	184	9200	40658
1912	184	9200	40658
1913	184	9200	40658
1914	184	9200	40658
1915	184	9200	40658
1916	184	9200	40658
1917	167	8350	40658
1918	167	8350	40658
1919	167	8350	40658
1920	167	8350	40658
1921	167	8350	40658
1922	164	8200	40658
1923	148	7400	40658
1924	125	6250	40658
Suma	10000	500000	2100000

Ciągnienia w latach 1895 i 1896.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	50000	50000	1	12000	12000
1	4000	4000	1	3000	3000
1	2400	2400	1	2000	2000
1	1200	1200	1	1000	1000
10	100	1000	10	100	1000
6	30	180	6	30	180
1780	24	42720	3430	24	82320
1800	Szt.	101500	3450	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	20000	20000	1	12000	12000
1	3600	3600	1	3200	3200
1	2000	2000	1	2000	2000
1	800	800	1	1200	1200
10	100	1000	10	100	1000
6	30	180	6	60	360
3080	24	73920	3430	24	82320
3100	Szt.	101500	3450	Szt.	102080

Ciągnienia w latach od 1897—1900.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	55000	55000	1	15000	15000
1	5000	5000	1	3600	3600
1	3200	3200	1	2100	2100
1	1200	1200	1	1200	1200
11	100	1100	11	100	1100
5	50	250	5	50	250
1430	25	35750	3130	25	78250
1450	Szt.	101500	3150	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	25000	25000	1	15000	15000
1	3000	3000	1	4000	4000
1	2000	2000	1	2100	2100
1	700	700	1	1250	1250
10	100	1000	10	100	1000
6	50	300	6	80	480
2780	25	69500	3130	25	78250
2800	Szt.	101500	3150	Szt.	102080

Ciągnienia w latach od 1901—1908.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	60000	60000	1	15000	15000
1	3000	3000	1	3000	3000
1	2000	2000	1	2500	2500
1	500	500	1	800	800
10	100	1000	10	100	1000
6	70	420	6	70	420
1330	26	34580	3030	26	78780
1350	Szt.	101500	3050	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	30000	30000	1	15000	15000
1	2000	2000	1	3600	3600
1	1500	1500	1	2400	2400
1	800	800	1	1000	1000
10	100	1000	10	100	1000
6	70	420	6	50	300
2530	26	65780	3030	26	78780
2550	Szt.	101500	3050	Szt.	102080

Ciągnienia w latach od 1909—1916.

1. roczne ciągnienie			2 roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	60000	60000	1	15000	15000
1	4500	4500	1	3000	3000
1	3000	3000	1	2000	2000
1	1000	1000	1	900	900
10	100	1000	10	100	1000
6	60	360	6	60	360
1130	28	31640	2830	28	79240
1150	Szt.	101500	2850	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	27000	27000	1	15000	15000
1	3600	3600	1	3000	3000
1	2500	2500	1	2000	2000
1	1800	1800	1	1600	1600
10	100	1000	10	100	1000
6	60	360	6	40	240
2330	28	65240	2830	28	79240
2350	Szt.	101500	2850	Szt.	102080

Ciągnienia w latach 1917—1921.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	60000	60000	1	15000	15000
1	5000	5000	1	3000	3000
1	2200	2200	1	1600	1600
1	1000	1000	1	500	500
10	95	950	10	100	1000
6	70	420	6	70	420
1030	31	31930	2580	31	79980
1050	Szt.	101500	2600	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	30000	30000	1	15000	15000
1	3200	3200	1	3200	3200
1	1400	1400	1	1600	1600
1	1000	1000	1	1000	1000
10	100	1000	10	100	1000
6	70	420	6	50	300
2080	31	64480	2580	31	79980
2100	Szt.	101500	2600	Szt.	102080

Ciągnienia w roku 1922.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal	Ogółem w tal.
1	50000	50000	1	10000	10000
1	4000	4000	1	3000	3000
1	2000	2000	1	2400	2400
1	1000	1000	1	1500	1500
10	100	1000	10	100	1000
6	75	450	6	50	300
1230	35	43050	2380	35	83300
1250	Szt.	101500	2400	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	20000	20000	1	10000	10000
1	3000	3000	1	3200	3200
1	1500	1500	1	2500	2500
1	1000	1000	1	1600	1600
10	100	1000	10	100	1000
6	75	450	6	80	480
2130	35	74550	2380	35	83300
2150	Szt.	101500	2400	Szt.	102080

Ciągnienia w roku 1923.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	60000	60000	1	7500	7500
1	5000	5000	1	1000	1000
1	2500	2500	1	300	300
1	1500	1500	1	200	200
10	100	1000	10	100	1000
6	50	300	6	50	300
780	40	31200	2280	40	91200
800	Szt.	101500	2300	Szt.	101500

3 roczne ciągnienie			4 roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	16000	16000	1	7500	7500
1	2500	2500	1	1200	1200
1	1500	1500	1	500	500
1	1000	1000	1	200	200
10	100	1000	10	100	1000
6	50	300	6	80	480
1980	40	79200	2280	40	91200
2000	Szt.	101500	2300	Szt.	102080

Ciągnienia w roku 1924.

1. roczne ciągnienie			2. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	10000	10000	1	36000	36000
1	3000	3000	1	2500	2500
1	1500	1500	1	1500	1500
1	500	500	1	1000	1000
10	100	1000	10	100	1000
6	50	300	6	50	300
2130	40	85200	1480	40	59200
2150	Szt.	101505	1500	Szt.	101500

3. roczne ciągnienie			4. roczne ciągnienie		
Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.	Ilość	Kwota w tal.	Ogółem w tal.
1	10000	10000	1	75000	75000
1	3000	3000	1	4000	4000
1	1500	1500	1	2500	2500
1	900	900	1	1500	1500
10	100	1000	10	100	1000
6	80	480	6	50	300
2130	40	85200	430	40	17200
2150	Szt.	102080	450	Szt.	101500

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.